Nr. 338 (1810). Warszawa, Niedziela 10 Grudnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 2600.—
bez odnoszenia	„ 2300.—
Na prowincji miesięcz.	„ 2600.—
Zagranicą	„ 4000.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 350
Nekrologi	„ 130
zwyczajne	„ 165
drobne za jeden wyraz	„ 75

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Dla poszukujących pracy rabat 50%.
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 100 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Gabryel Narutowicz,

min. spraw zagr., wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej 289-ciu głosami.

Kandydat prawicy, Maurycy Zamoyski, przepadł.

Przed posiedzeniem Zgromadzenia Narodowego.

Od samego rana w gmachu sejmowym niezwykle gwarno i rojno. Toczą się ostatnie narady przed rozpoczynającem się w południe posiedzeniem Zgromadzenia Narodowego. Jak wiadomo, piątkowe rokowania między klubami lewicy nie doprowadziły do ostatecznego porozumienia i wczoraj już o godzinie 9 rano zarządy klubów przystąpiły do obrad, aby ustalić swoje stanowisko. Ok. godz. 11-ej odbyła się narada przedstawicieli czterech klubów lewicy, która jednak znowu nie dała wyniku pomyślnego. Usiłowania P. P. S., aby cała lewica wysunęła jednego wspólnego kandydata, rozbiły się o opór zarówno Wyzwoleńców, obstających przy kandydaturze Gabrjela Narutowicza, jak i Piastowców, którzy nadal wysuwali Stanisława Wojciechowskiego. Wobec tego p. Thugutt zaproponował aby każde stronnictwo wysunęło swego kandydata.

Niezwłocznie po tej naradzie klub P. S. L. „Piasta" na pełnem posiedzeniu swem uchwalił, jako swego kandydata wysunąć p. Wojciechowskiego.

„Wyzwolenie" ustaliło kandydaturę p. Narutowicza.

Z. P. P. S. uchwalił, że wystawia kandydaturę demonstracyjną tow. Ignacego Daszyńskiego, z tem, aby w dalszych ściślejszych głosowaniach głosować na p. Wojciechowskiego.

Połączone kluby mniejszości narodowych postanowiły również wysunąć dla demonstracji kandydaturę prof. Jana Baudoin de Courtenay. Ustalono przytem, że w dalszych głosowaniach należy oddawać głosy na p. Narutowicza.

Niespodzianką była uchwała komisji parlamentarnej Chjeny. Jeszcze do piątku wieczorem oficjalnym kandydatem Chjeny był p. Wojciech Trąmpczyński. Jeszcze w piątek prasa chjeńska podnosiła pod niebiosa jego zalety, zdolności i zasługi. Jedynym człowiekiem, który mógł zostać w Polsce Prezydentem, był dla Chjeny — p. Trąmpczyński. Ale przekonano się ostatecznie, że piastowcy przeciwni są tej prowokacyjnej kandydaturze, wysuniętej przez p. Dubanowicza i przepartej przez niego na komisji parlamentarnej Chjeny w poniedziałek, w odpowiedzi na rezygnację Piłsudskiego, nawet bez zapytania pełnych klubów. Kandydatura p. Trąmpczyńskiego stała się beznadziejna. Usiłowania p. Korfantego zjednania dla tej kandydatury części choćby enpeerów i piastowców spełzły na niczem. Wobec tego „Chjena" postanowiła zmienić front. Rano z klubów „Chjeny" rozpuszczono pogłoskę, że p. Trąmpczyński „wycofuje" swoją kandydaturę i „prosi", aby odstąpiono od głosowania za jego kandydaturą. Powiał nowy wiatr od strony „Chjeny". Po sromotnem wycofaniu p. Trąmpczyńskiego, zaczęli próbować grunt, czyby nie dało się w ostatniej chwili przemycić endeckiego kandydata pod flagą „czysto polskiej" większości. Tym kandydatem miał być hr. Maurycy Zamoyski. Jednak ten „kompromis" nie znalazł oddźwięku w innych stronnictwach i p. Maurycy Zamoyski stanął do wyborów prezydenta jako kandydat czysto-chjeński.

Zbliżała się godz. 12. W kancelarjach klubów zajęto się przygotowaniem deklaracji z nazwiskami kandydatów.

Pierwsze głosowanie.

Kandydaci: Baudoin de Courtenay, Daszyński, Narutowicz, Wojciechowski, Zamoyski.

W południe rozległy się pierwsze dzwonki, wzywające na salę obrad członków Zgromadzenia Narodowego, posłów i senatorów. B. szybko zapełnia się sala obrad po brzegi. Wielu członków Zgromadzenia, mimo, że przystawiono sporo foteli, nie może znaleźć miejsca. W loży dyplomatycznej prawie wszyscy posłowie państw obcych. W loży dziennikarskiej zakłady. Największe powodzenie mają kandydatury Wojciechowskiego i Narutowicza. Z okien widać gromadki ludzi przed gmachem sejmowym, oczekujących wyników wyborów.

O godz. 12 m. 10, otwiera posiedzenie Zgromadzenia marszałek Sejmu, p. Maciej Rataj temi słowy:

Otwieram Zgromadzenie Narodowe. Na podstawie art. 2 ustawy o regulaminie Zgromadzenia Narodowego wyznaczyłem na sekretarzy posłów: Sołtyka, Niedbalskiego, Harasza i Ledwocha; p. marszałek Senatu na podstawie tego samego artykułu powołał na sekretarzy senatorów: Bielawskiego, Kruka, Glogera i Kopcińskiego.

Na dzisiejsze zgromadzenie zapraszam, jako sekretarzy senatora Kopcińskiego i posła Sołtyka.

Ustawa o Zgromadzeniu Narodowem, mianowicie art. 4 zezwala tym posłom i senatorom, którzy jeszcze w swoich izbach nie złożyli ślubowania uczynić to teraz.

Do złożenia ślubowania zgłosili się senatorzy: Krzyżanowski i Szychowski, oraz posłowie: Byrke, Lizak, *Ziemięcki* i Dubrownik.

Marsz. Rataj oświadcza: W ten sposób Zgromadzenie Narodowe jest ukonstytuowane. W myśl postanowień art. 12 wzywam Panów do zgłaszania kandydatów. Ma się ono odbyć, w myśl ustawy, na piśmie i ma zawierać 50 podpisów, oznaczających poparcie dla tej kandydatury. Proszę o zgłaszanie kandydatur.

Podchodzą do prezydjum przedstawiciele stronnictw i wręczają zgłoszenia.

Marsz. Rataj ogłasza: *Lista kandydatur w porządku alfabetycznym opiewa: Baudouin de Courtenay Jan, Daszyński Ignacy, Narutowicz Gabryel, Wojciechowski Stanisław, Zamoyski Maurycy.*

Następnie sekretarz odczytuje artykuł ustawy, określający sposób dokonania wyborów, poczem kolejno odczytuje nazwiska posłów i senatorów, którzy podchodzą do słupków, znajdujących się po obu stronach mównicy i wrzucają do stojących na słupkach skrzynek kartki.

Pierwsze głosowanie trwało b. długo, bo do godz. 1 m. 30. Po głosowaniu marsz. Rataj zarządził przerwę dwudziestominutową.

Po przerwie, o godz. 2-ej, sekretarz Sołtyk ogłosił następujący wynik:

Głosów oddano 545, nieważnych 4, ważnych 541, absolutna większość 271. Z tego otrzymali:

Zamoyski 222,
Wojciechowski 105,
de Courtenay 103,
Narutowicz 62,
tow. Daszyński 49.

Marszałek Rataj oświadcza, że ponieważ głosowanie nie dało rezultatu, zarządza powtórne głosowanie, w którem jeszcze wszystkie kandydatury pozostają w mocy.

Wyniki pierwszego głosowania wykazują, że za p. Zamojskim głosowało 173 posłów Chjeny i kat.-lud., 49 senatorów chjeńskich. Za p. Wojciechowskim głosowali Piastowcy i N. P. R. liczący razem 108 posłów i senatorów (87 Piastowców i 21 N.P.R.). Na p. Narutowicza padły głosy „Wyzwolenia" (49 pos. i 8 sen.), grupa ks. Okonia i kilku z mniejszości narodowych. Olbrzymia większość posłów z mniejszości narodowych głosowała na p. Baudoin de Courtenay.

Wreszcie tow. Daszyński otrzymał wszystkie głosy socjalistyczne.

Nie byli obecni na posiedzeniu następujący członkowie Zgromadzenia Narodowego: sen. Bienenstock (Klub. Żyd.), sen. Nowicki Zygmunt (Wyzwolenie), posłowie Królikowski (komunista w więzieniu), Łańcucki (który złożył, nieodczytane zresztą, oświadczenie, że na Zgromadz. Nar. nie stawi się), Łuckiewicz (w więzieniu), Pankratz (Niemiec), Pluciński i Średniawa (Chjena), za nieobecnego uważany jest również Serebriannikow, który wybrany na posła i na senatora dotychczas nie oświadczył, czy wstępuje do Sejmu, czy do Senatu, wskutek jego nieobecności odpadają jeszcze dwa głosy, tak, że razem brakuje głosów 10.

Ponieważ liczba członków Zgromadzenia Narodowego wynosi 555 (444 posłów i 111 senatorów), przeto po odjęciu tych 10 głosów liczba obecnych i głosujących wynosi 545.

Drugie głosowanie.

Kandydatura tow. Daszyńskiego odpada.

Wyniki pierwszego głosowania nie sprawiają nikomu niespodzianki. Głosy rozbiły się ściśle według przewidywań, głosowano, jak „z nut". Ale w drugiem głosowaniu według ustawy odpada kandydat, który otrzymał najmniej głosów. Wobec tego uznając, że demonstracja za własnym socjalistycznym kandydatem już może być uważana za skończoną, Z. P. P. S. uchwalił, że w drugiem głosowaniu należy głosować za p. Wojciechowskim.

Pozatem kluby mniejszości narodowej postanowiły również zaniechać dalszej demonstracji i poleciły swym członkom głosować na p. Narutowicza.

W kuluarach, w bufecie wrzało bez przerwy. Zakłady rosły, wróżono jak będą wyglądały następne głosowania. Opowiadano, że p. Korfanty, aby, utrącić kandydaturę Wojciechowskiego, względnie Narutowicza, powziął chytry plan: odkomenderuje kilkudziesięciu chjenistów do głosowania za p. Baudoin de Courtenay, który osiągnie większą ilość głosów niż kandydaci lewicy i koniec końców stanie sam na sam z p. Zamoyskim — a wtedy piastowcom i enpeerom nie pozostałoby nic innego, jak oddać swe głosy na chjeńskiego kandydata.

Takie i tym podobne pomysły powstawały podczas długich kwadransów głosowań i długich przerw na obliczanie głosów.

Przed godziną 3-cią ukończono drugie głosowanie, poczem znowu nastała przerwa. O godz. 3 min. 20 ogłoszono wynik drugiego głosowania:

W poniedziałek, dnia 11 b. m., o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 6), odbędzie się odczyt tow. dr. F. Perla na tem. „Przed trzydziestu laty. Powstanie i początki P. P. S." Bilety do nabycia przy wejściu.

Głosowało 545 członków, nieważnych głosów 3, ważnych 542, absolutna większość 272. Z tego otrzymali: *Zamoyski 228, Wojciechowski 152, Narutowicz 151, Baudouin de Courtenay 10, Daszyński 1.*

Według tego wyniku żaden z kandydatów nie uzyskał absolutnej większości i żaden nie został wybrany. P. Rataj oświadcza, że musi się odbyć trzecie głosowanie z tem, że w myśl ustawy kandydat, który otrzymał najmniejszą ilość głosów, odpada i głosy oddane na niego będą uznane za nieważne.

P. Zamojskiemu przybyło więc 6 głosów, prawdopodobnie niemieckich. Liczba głosów oddanych na p. Wojciechowskiego wzrosła o 48 socjalistycznych. P. Narutowiczowi przybyły głosy mniejszości narodowych.

Trzecie głosowanie.

Odpada kandydatura profesora Baudoin de Courtenay.

Tymczasem atmosfera staje się coraz gorętsza. Drugie głosowanie wykazało niewielką różnicę głosów między p. Narutowiczem a Wojciechowskim. Fakt rozbicia się głosów lewicy występuje, niestety, jaskrawo nazewnatrz. Trzecie głosowanie wywołuje mniejsze zaciekawienie niż poprzednie. Jasną jest rzeczą, że będzie ono powtórzeniem drugiego.

Powtarza się znana już procedura. Upływa znowu godzina na głosowanie, pół godziny na obliczanie głosów. Wreszcie ok. godz. 5-ej p. Sołtyk odczytuje protokuł trzeciego głosowania.

Głosowało 544 członków Zgrom. Nar. (oprócz już wymienionych nie głosował tym razem jeszcze poseł Podhorski). *Głosów nieważnych 3, ważnych 541. Absolutna większość 271.*

Otrzymali: *Zamoyski 228 gł., Narutowicz 158, Wojciechowski 150, Baudouin de Courtenay 5.*

Marsz. *Rataj:* stwierdzam, iż żaden z kandydatów nie uzyskał bezwzględnej większości, wobec czego należy przystąpić do czwartego głosowania z tem, że kandydatura p. de Courtenay odpada.

Czwarte głosowanie.

Odpada kandydatura p. Wojciechowskiego.

Czwarte głosowanie oznacza dopiero przystąpienie do właściwej rozgrywki. Idzie o to, kto dojdzie do piątego głosowania: p. Narutowicz, czy p. Wojciechowski. Czynione są ostatnie próby porozumienia, ale bezskutecznie. Wszystkie stronnictwa postanawiają nadal głosować tak, jak głosowały poprzednio, w trzeciem głosowaniu. Członkowie Z. P. P. S. konsekwentnie głosują na p. Wojciechowskiego.

Wśród posłów niemieckich uwija się ks. Klinke, aby skłonić ich do głosowania na p. Zamoyskiego.

Zainteresowanie rośnie w miarę zbliżania się czwartego głosowania ku końcowi. Poszło ono już znacznie szybciej i zakończone zostało o 5 m. 30. O szóstej odczytano wynik następujący:

Głosów oddano 545, nieważnych 4, ważnych 541, absolutna większość 271.

Otrzymali: *Zamoyski 224, Narutowicz 171, Wojciechowski 146.* (Głos na ławach ludowych: Zamoyski nie zapłacił daniny. Wesołość).

Marszałek stwierdza, że głosowanie znowu nie dało rezultatu, oraz że odpada kandydat, mający najmniej głosów, t. j. Wojciechowski, poczem *zarządza nowe głosowanie między dwoma pozostałymi kandydatami: Zamoyskim i Narutowiczem.*

Głosowanie piąte i ostatnie.

Wybór p. Gabryela Narutowicza.

Rezultat czwartego głosowania, w którem przepadł oficjalny kandydat „Piastowców", zmusza ich do naradzenia się nad dalszą taktyką. Obrady w klubie piastowców trwały krótko. Większość olbrzymia klubu, z p. Witosem na czele, oświadczyła się za głosowaniem na p. Narutowicza przeciwko p. Zamoyskiemu. Enperowcy postanawiają również oddać swe głosy na p. Narutowicza.

Tak samo Z. P. P. S. postanawia poprzeć demokratyczną kandydaturę p. Narutowicza przeciwko kandydatowi prawicy.

Kiedy uchwały klubów, które poprzednio głosowały za p. Wojciechowskim, stają się wiadome, nie ulega już wątpliwości, że p. Narutowicz zostanie wybrany prezydentem.

Istotnie, ok. godz. 7 i pół, po ukończeniu obliczania głosów, okazało się, że z dwóch kandydatów, którzy stanęli do piątego głosowania, otrzymali:

Gabryel Narutowicz, głosów 289,
Maurycy Zamoyski, głosów 227'
Kartek białych i nieważnych—29.

Głosy podzieliły się, jak następuje: za p. Narutowiczem głosowały kluby: P. P. S., „Wyzwolenia", N. P. R., „Piasta", oraz mniejszości narodowe, 25 piastowców i enperowców wstrzymało się od głosowania przez złożenie białych kostek. Na p. Zamoyskiego głosowali ci sami, co i poprzednio: a więc cała Chjena sejmowa i senacka, oraz kilku Niemców.

Ogłoszenie wyboru prez. Narutowicza.

Na ogłoszenie z trybuny wyników piątego głosowania czekano dość długo, wobec tego, że kancelarja sejmowa przygotowywała protokół całego posiedzenia.

Wreszcie o godz. 7 m. 30 wznowiono posiedzenie i sekretarz Sołtyk odczytał protokół piątego głosowania:

Oddano głosów 545, nieważnych 29, ważnych 516.

Absolutna większość 259.

Otrzymali Narutowicz 289, Zamoyski 227.

Marszałek *Rataj* oświadcza: Na podstawie tego wyniku głosowania stwierdzam, *że bezwzględną większość otrzymał p. Gabrjel Narutowicz i ogłaszam, że p. Gabrjel Narutowicz został wybrany prezydentem Rzeczypospolitej.*

Zgodnie z art. 22 regulaminu Zgromadzenie Narodowego, zwrócę się do nowo wybranego prezydenta Rzplitej i wezwę go do złożenia przysięgi.

Następnie sekretarz p. Sołtyk odczytał protokół całego posiedzenia, który został przyjęty.

Marszałek *Rataj:* Następne posiedzenie w poniedziałek 11 grudnia o g. 12 w południe. Na to posiedzenie zaproszę nowo wybranego prezydenta dla złożenia przysięgi. Na wypadek, gdyby elekt odmówił przyjęcia urzędu, na tem posiedzeniu przystąpimy do nowych wyborów. Zaproszenia można odbierać w ciągu dnia jutrzejszego w kancelarji sejmowej, będzie na nich uwidocznione, czy odbędzie się przysięga, czy powtórny wybór.

P. Narutowicz przyjął wybór.

Po ukończeniu posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, obaj marszałkowie, Sejmu i Senatu, w towarzystwie prez. Rady Ministrów, Nowaka, udali się do nowego prezydenta Narutowicza, aby zakomunikować mu o wyborze i zapytać czy przyjmuje wybór.

Jednocześnie kancelarja sejmowa wystosowała pisma do Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego i do prezydenta ministrów, w których na podstawie art. 21 ustawy o regulaminie Zgromadzenia Nar. zawiadamia o wyniku wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej, którym został p. Gabryel Narutowicz.

Około godz. 9-ej marsz. Rataj wrócił do Sejmu i zakomunikował przedstawicielom prasy, że *p. Narutowicz wybór przyjął.*

Wobec tego w poniedziałek odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, na którem dokonana będzie uroczystość zaprzysiężenia nowego prezydenta.

Dziś zapewne szef kancelarji cywilnej Nacz. Państwa zapyta nowego prezydenta kiedy nastąpi objęcie przezeń urzędowania. Prawdopodobnie już we wtorek prez. Narutowicz oficjalnie obejmie urząd prezydenta Rzplitej.

Wybryki domorosłych „faszystów".

Przed gmachem Sejmu oczekiwał na wynik wyboru Prezydenta tłum, złożony z kilkuset osób, przeważnie akademików i młodych chłopców. Kiedy do tłumu tego doszła wieść o wyborze p. Narutowicza, rozległy się okrzyki: Precz z Narutowiczem! Z innej strony wznoszono okrzyki na cześć nowego prezydenta. Powstało zamieszanie, ledwo nie doszło do bójek. Wmieszała się policja, która wyparła manifestantów z ulicy Wiejskiej. Na placu Trzech Krzyży uformował się pochód manifestujących przeciwko nowemu prezydentowi, który starł się z bardzo liczną gromadą obywateli, manifestujących za p. Narutowiczem. Pochód „faszystów" ruszył Nowym Światem przed gmach Prezydjum Rady Ministrów dla założenia „protestu".

Stamtąd kilkuset wyrostków udało się na Marszałkowską. Przed redakcją „Kurjera Porannego" tłum zatrzymał się. Doszło do starcia z policją konną i pieszą. W lokalu frontowym „Kurjera Porannego" wybito szyby. Do redakcji manifestantów nie dopuściła policja.

Część manifestantów przeszła przed lokalem O. K. R. P. P. S. przy Al. Jerozolimskiej, gdzie wznoszono okrzyki wrogie P. P. S.

Pochód zatrzymał się wreszcie przed redakcją „Gazety Porannej 2 grosze". Z balkonu redakcji przemawiał jakiś młodzieniec, który wzywał do oporu wobec narzucenia Polsce Narutowicza.

Potem zabrał głos p. poseł Sadzewicz. Mówił, mniej więcej: „Przegraliśmy dzisiaj. Lecz nie my tylko. Przegrała Polska (!?). Żydzi i Ukraińcy pokazali nam dziś swą pięść. Narzucili 103 głosami większości polskiej swego prezydenta. Prezydent ten przed 2 dniami nie był jeszcze obywatelem polskim. Nie wzywam was dziś do ekscesów i proszę was spokojnie rozejść

---

6)

JACK LONDON.

Kawał pieczeni.

Przełożył Gabrjel Karski.

(Dokończenie).

Skoro tylko Sandel powstał, King ruszył nań, lecz obydwa uderzenia, które mu zadał, odbiły się o nastawione obronnie ramiona. W następnym momencie Sandel schwycił go jak w kleszcze i trzymał rozpaczliwie. podczas gdy sędzia zbliżył się, by ich rozdzielić. King usiłował wyswobodzić się. Wiedział, jak szybko Młodość odzyskuje siły, wiedział także, że zwycięży, jeżeli nie pozwoli przeciwnikowi oprzytomnieć. Jedno mocniejsze uderzenie — i Sandel będzie pokonany, pokonany bezsprzecznie, zdystansowany, pobity na głowę. Sandel w końcu wyrwał się z zaciśniętych pięści rywala; był o włos od porażki ostatecznej. Jeden tęższy raz zakończy całą sprawę. W owej chwili wspomniał z goryczą o niezjedzonym befsztyku; jakże mu był potrzebny ów kawał mięsa w żołądku, aby to ostatnie uderzenie odpowiednio wzmocnić! Naprężył się i zadał wreszcie to uderzenie, lecz było zbyt słabe i nie dość szybkie. Sandel zachwiał się, ale nie upadł. Zatoczył się w tył ku barjerze i chwycił za sznury. King posunął się za nim i z bolesnym, jakby w śmiertelnej męce, wysiłkiem wymierzył jeszcze jeden cios. Lecz własne ciało wypowiedziało już służbę. Pozostawała mu jedynie inteligencja techniczna, przyćmiona wyczerpaniem sił. Celował w szczękę przeciwnika, a ugodził go zaledwie w ramię. Zamiarem jego było uderzyć wyżej, ale utrudzone mięśnie niezdolne już były do posłuszeństwa. I reakcja impetu sprawiła, iż King sam zachwiał się i o mało nie upadł. Raz jeszcze porwał się do ataku, ale chybił zupełnie i tak już osłabł, że potrąciwszy Sandela, schwycił się go kurczowo, aby nie runąć na ziemię.

Nie próbował wyswobodzić się. Wystrzelał był wszystkie naboje. Wiedział, że to już koniec. Młodość pobrała swą daninę. Skrępowany naciskiem przeciwnika, czuł wyraźnie, jak ten odzyskiwał siły. Gdy sędzia ich rozdzielił, King ujrzał przed sobą młodość ożywiającą. Sandel z każdą chwilą stawał się mocniejszy. Uderzenia jego, zrazu słabe i bez znaczenia, nabierały sprężystości i precyzji. King zmętniałemi oczyma widział jak obleczona w rękawicę pięść przeciwnika groziła jego szczęce: chciał zasłonić się łokciem. Widział niebezpieczeństwo, wiedział co ma uczynić, lecz ramię jego już było zbyt ciężkie. Jakgdyby dźwigało sto funtów ołowiu. Nie mogło wznieść się samo. Tom wysilał duszę swą, by je unieść. Wtem pięść okryta rękawicą trafiła do celu. Tom usłyszał ostre trzaśnięcie, jakgdyby iskry elektrycznej, i równocześnie nakrył go czarny całun.

Gdy otworzył oczy, był w swoim kącie; usłyszał wrzask na sali podobny do ryku bałwanów morskich. Do skroni przykładano mu wilgotną gąbkę, a Sid Gullivan spryskiwał mu twarz i piersi zimną wodą. Rękawice miał już zdjęte i pochylony nad nim Sandel ściskał go za rękę. Tom nie miał żalu do swego pogromcy i odpowiedział serdecznym uściskiem, który pobudził do protestu jego obolałe knykcie. Potem Sandel wystąpił na środek areny; widzowie uciszyli swój entuzjazm, aby słuchać jak tryumfator przyjmował wyzwanie młodego Pronto, proponując nawet podwyższyć zakłady poboczne do stu funtów. King patrzał na wszystko apatycznie, podczas gdy pomocnicy wycierali mu pierś; osuszali twarz, przygotowując go do opuszczenia ringu. Był głodny. Nie był to zwykły głód, lecz ogromna słabość, drżenie w dole żołądka udzielające się całemu ciału. Myślą wracał do owej chwili, gdy miał przed sobą Sandela zataczającego się i chwiejącego na granicy porażki ostatecznej. Och ten kawał pieczeni byłby o niej zdecydował! Zabrakło mu go właśnie dla zadania rozstrzygającego uderzenia. Wszystko — z powodu kawałka pieczeni!

Trenerzy nieśli go prawie, pomagając mu przedostać się za ogrodzenie. Wydarł się z ich rąk, dał nurka pod zwieszającemi się sznurami, skoczył ciężko na podłogę i począł przepychać się śród tłumu zapełniającego wnętrze sali, dążąc za torującemi mu przejście trenerami. Gdy z ubieralni wychodził na ulicę, kilku wyrostków zaczepiło go w bramie.

— Czemużeś nie szedł na całego? dlaczegoś nie wziął go, kiedyś go już miał w ręku? — posypały się zapytania.

— Och, idźcie do djabla! — odburknął Tom, schodząc na trotuar.

Drzwi do narożnego baru otwarły się szeroko; Tom ujrzał pozapalane światła i postacie uśmiechniętych kelnerek, usłyszał liczne głosy gości rozprawiających o walce i wesoły brzęk pieniędzy na szynkfasie. Ktoś azwołał nań, proponując kieliszek. Tom zawahał się przez chwilę, poczem odmówił i ruszył dalej.

Nie miał ani grosza w kieszeni, a ten dwumilowy marsz do domu wydawał mu się bardzo uciążliwy Starzeje się, stanowczo starzeje. Przechodząc bulwarem, zatrzymał się nagle i usiadł na ławkę; dręczyła go myśl o żonie oczekującej jego przybycia i niepokojącej się o wynik walki. To było przykrzejsze nad wszelkie *knock-out'y*, zdawało się wręcz nie do zniesienia.

Czuł się osłabły i obolały, dolegały mu potłuczone knykcie, ostrzegając, iż gdyby nawet udało mu się otrzymać jakąś robotę w przystani, trzeba mu będzie przeczekać cały tydzień, zanim zdoła utrzymać w garści młot lub łopatę. Kurcze głodowe w dołku dokuczały mu nieznośnie. Nędza i nieszczęście zgnębiły Toma bezlitośnie. Oczy zasły mu wilgocią; nie było wątpliwości co do jej źródła. Zakrył sobie twarz rękoma i, śród łez, wspomniał o Stowsher Billu i o tem, jak mu się przysłużył owej nocy, dawno temu. Biedny stary Stowsher Bill! Tom zrozumiał teraz, dlaczego Bill płakał wtedy w ubieralni.

się do domu. *Przysięga dopiero w poniedziałek. Obóz narodowy czuwa. Czuwajcie i wy*“.

Następnie wzywano z balkonu do demonstracji na poniedziałek.

Okrzyki z tłumu: Niech żyje faszyzm! Precz z żydowskim prezydentem i t. d. — trwały jeszcze czas pewien, poczem „faszyści“, wzmocnieni na duchu przemową p. posła, rozeszli się.

Po zrzeczeniu się Piłsudskiego „Chjena“ sądziła, że już jest panią sytuacji. „Piłsudski ustąpił — teraz czas na nas“ — wykrzyknął p. Dubanowicz. Z gwałtownym pośpiechem, nie odwołując się nawet do swoich klubów, komisje parlamentarne „Chjeny“ uchwaliły kandydaturę najbardziej prowokacyjną, jaką można było wymyślić — p. Trąmpczyńskiego. Tak się śpieszono, że zapomniano zupełnie o tem, iż „Chjena“ sama swego kandydata przeprowadzić nie może. „Chjena“ uniosła się pychą i przypuszczała, że przez wysunięcie kandydatury p. Trąmpczyńskiego stworzy jakgdyby fakt dokonany, z którym „Piast“ będzie musiał się liczyć.

Pośpiech grubo „Chjenie“ zaszkodził Odkryła bowiem swe karty. Nie pozostawiła miejsca na żadne złudzenia co do tego, jak „Chjena“ pragnie wyzyskać sytuację. Stało się jasnem, że „Chjena“ przez kompromis czy koalicję z „Piastem“ rozumie — kapitulację „Piasta“ przed „Chjeną“.

W klubie „Piasta“ kandydatura p. Trąmpczyńskiego zrobiła jaknajgorsze wrażenie. Być może, że gdyby „Chjena“ porozumiała się z „Piastem“ co do wspólnej kandydatury, rzecz by poszła tak gładko, jak wybór Marszałków. Chciwość i bezwzględność „Chjeny“ okazały się większe od jej chytrości — i „Chjena“ przegrała. „Piast“ wahał się długo. Jeszcze na dwa dni przed wyborami powziął uchwałę, że własnego kandydata nie wystawia. Ponieważ jednocześnie „Piast“ nie zgłaszał akcesu do kandydatury lewicy, uchwała powyższa mogła oznaczać tylko pozostawienie „piastowcom“ wolności głosowania. To mogło się stać ostatnią deską ratunku dla kandydata prawicy. Jednakże nastrój w klubie „Piasta“ stał się wyraźnie antiprawicowy — i w przededniu wyborów „Piast“ zdecydował się wystawić własną kandydaturę. Wybór jego padł na p. Stanisława Wojciechowskiego, kandydata, którego P. P. S. uznała za możliwego do przyjęcia.

Nie pomogła już „Chjenie“ zmiana kandydata, dokonana w ostatniej chwili i ogłoszona dopiero w Zgromadzeniu Narodowem. Kandydatura p. Maurycego Zamoyskiego, posła polskiego w Paryżu, nie była prowokacją, jak kandydatura p. Trąmpczyńskiego. Można ją było traktować spokojnie i bez oburzenia. Ale zasadniczo kandydatura ta była dla „Piasta“ jako stronnictwa włościańskiego nie do przyjęcia. „Piast“ nie mógł oczywiście przyjąć kandydatury jednego z największych obszarników w Polsce, który — z natury rzeczy — nadałby urzędowi Prezydenta Rzpltej piętno arystokratyczne i obszarnicze.

Stronnictwa demokratyczne nie zdobyły się, niestety, odrazu na wspólną kandydaturę — i to sprawiło, że trzeba było aż pięciu głosowań, aby dokonać wyboru. Wybrano wreszcie znaczną większością p. Gabrjela Narutowicza, ministra spraw zagranicznych, którego wysunęło „Wyzwolenie“.

Mamy tedy Prezydenta Rzpltej. Po tak niepospolitym, wyjątkowym człowieku, jak Piłsudski, wszystkie kandydatury wyglądają blado. Stanowisko najwyższego urzędnika Rzpltej nie ma już tego blasku, jaki mu nadawał Piłsudski. Ale cieszyć się wypada, że na czele Rzpltej stanął uczciwy demokrata, człowiek zresztą bezpartyjny, polityk wysoce kulturalny i działacz nieskazitelny. P. Narutowicz ma już doświadczenie w sprawach polityki zagranicznej, co bardzo mu ułatwi jego zadanie na stanowisku Prezydenta Rzpltej, którego jedną z najważniejszych czynności jest reprezentowanie Państwa nazewnątrz.

Wiemy, że endecy podniosą krzyk, iż p. Narutowicz nie przeszedł większością „czysto-polską“, iż głosowali na niego również przedstawiciele mniejszości narodowych. Rozprawialiśmy się już wielokrotnie z tym „zarzutem“, który miał endekom zastąpić brakującą do przeprowadzenia ich kandydatury liczbę głosów. Mogła sobie endecja krzyczeć na ten temat, ile jej się podobało, dopóki chciała w ten sposób wpłynąć na decyzję Zgromadzenia Narodowego. Ale teraz klamka zapadła. Zgromadzenie Narodowe wyraziło swą wolę. Konstytucja ma głos — i żadne wołania „precz!“ młodocianych faszystów „chjeńskich“ nie pomogą nic przeciwko woli Zgromadzenia Narodowego i konstytucyjnym podwalinom Rzpltej.

„Chjena“, dążąca do wyzyskania sytuacji, stworzonej ustąpieniem Piłsudskiego, na rzecz swojej wszechwładzy — poniosła wczoraj porażkę. I to stanowi ważne i cenne znamię wczorajszego dnia parlamentarnego.

Na marginesie.

Z kandydaturami bywa jak z wyrazami. „Najgroźniejsze — powiedział Mickiewicz—są te wyrazy, których nikt nie utworzył“. A jak pokazuje wynik wczorajszych wyborów najgroźniejszą była ta kandydatura, której do ostatniego dnia nikt nie wysuwał.

Mówiono o Trąmpczyńskim, mówiono o Zamoyskim, mówiono o Witosie, mówiono o Wojciechowskim, a wybór padł na tego, o którym do ostatniego dnia nic nie mówiono.

Przez cały dzień wczorajszy ludzie zachodzili w głowę, co skłoniło Chjenę do wycofania z biegu swego derbisty i zastąpienia go przed samym startem przez posła w Paryżu — Maurycego hr. Zamoyskiego.

Rzecz wyjaśniła się dopiero późnym wieczorem.

W jednej z modnych kawiarń siedziało kilku posłów chjenistycznych i głośno rozprawiało.

— Sądziliśmy, że jeśli Napoleon Bonaparte, który przecież był *zaledwie* „konsulem“, zaawansował jednak na cesarza, to tem łatwiej będzie zostać prezydentem Zamoyskiemu, który przecież jest posłem.

Rozumowanie to napozór bardzo logiczne i rzeczowe, jak pokazał wszakże wynik wyborów, sromotnie wzięło w łeb. Zamoyski będzie nadal posłował w Paryżu, w tym Paryżu, gdzie z owsa nie robią ani ryżu, ani prezydenta.

A już jeśli hr. Zamoyski koniecznie chce zostać prezydentem, to i na to jest rada i wybory wczorajsze jeszcze nic nie przesądziły.

W wczorajszych, właśnie w wczorajszych pismach ukazało się ogłoszenie sławetnego miasta Wierzbnika, które poszukuje dla siebie prezydenta.

Juljusz Cezar wolał być pierwszym na wsi, aniżeli drugim w Rzymie.

Maurycy hr. Zamoyski nie jest wprawdzie Juljuszem Cezarem, ale skoro ma chętkę na prezydenturę, to Wierzbnik potrzebuje właśnie kandydata.

Lepiej przecież być pierwszym w Wierzbniku, niż Bóg wie którym w Paryżu.

Roman Boski.

Wielki dzień Parlamentu.

Wczoraj tedy odbył się obiór pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. Odbył się w warunkach nowoczesnego życia państwowego. Nie na Woli, jak za dawnych czasów wybór króla, w zgiełku i harmidrze tyle razy opisywanym przez pamiętnikarzy polskich i cudzoziemskich. Odbył się w „parlamencie“, w Zgromadzeniu Narodowem, złożonem z połączonych Izb. Wybierały Prezydenta nie tłumy niezorganizowanej, bezrządnej szlachty, lecz ściśle określona ilość wyborców: Po odliczeniu chorych znalazło się takich wyborców 545 i po pięciokrotnem zmierzeniu się obozów walczących w piątem głosowaniu wyszedł obronną ręką dotychczasowy minister spraw zagranicznych Gabrjel Narutowicz.

Wybór odbył się z zachowaniem metody i ceremonjału francuskiego z tą różnicą, że we Francji trwa jeszcze zwyczaj, datujący się od wyboru Juljusza Grèvy: Zgromadzenie Narodowe zbiera się w Wersalu, w rotundzie, specjalnie w tym celu zbudowanej w r. 1879, dokąd udają się posłowie i senatorowie Rzeczpospolitej.

Tam przewodniczy prezes senatu, u nas marszałek Sejmu. Tam bowiem Izby są równoprawne i dlatego przewodnictwo jest przywilejem prezydenta Zgromadzenia „starszego“, to znaczy Senatu. U nas prawodawca, jak wiadomo, nie chciał równouprawnić Izb poselskich i pozbawił Senat inicjatywy prawodawczej. Dlatego zachował przewodnictwo dla marszałka Sejmu.

We Francji od czasów Carnota prezydentem bywał tylko parlamentarzysta, zazwyczaj prezydent Senatu (Loubet, Fallières) albo senator, jak p. Poincaré. Deschanel był prezydentem Izby, Millerand—deputowanym, gdy zostawali Prezydentami Republiki Francuskiej.

Tam również głosowań bywa kilka — trzy, cztery, pięć. Nikt się temu nie dziwi, nikt nie złorzeczy. Tam rezultat wyboru jest często niespodzianką. W r. 1913, gdy do władzy prezydjalnej dochodził Poincare, walka była zawzięta, bezlitosna i długotrwała. Prowadził ją Clemenceau. Chciał własnego kandydata przeprowadzić, senatora Pamsa, mało znanego przedstawiciela departamentu podpirenejskiego, pana wielkiej fortuny, o którym mówiono, że pięć miljonów franków ofiarował na rzecz swojej kandydatury. Przeszedł Poincare i na rzecz Poincarego głosowała znaczna część socjalistów (z inicjatywy i pod przewodnictwem niedawno zmarłego tow. Marcelego Sembat).

Prezydent nowoobrany siada do powozu w sześć koni zaprzeżonego i jedzie do Paryża, aby wziąć w posiadanie Pałac Elizejski na lat siedm.

Polskie Zgromadzenie Narodowe zebrało się po raz pierwszy. Nie posiada żadnych jeszcze, ustalonych tradycyjnych form obioru Prezydenta. Nie wiszą na ścianach tej skromnej sali bezcenne gobeliny, nie lśni pozłotą fotel Marszałka. Nie pokazują, jak w Paryżu: tu siedział Thiers, tu Loubet, tu Gambetta, tu Fallières!

W sali naszego Zgromadzenia Narodowego jest przedewszystkiem duszno. Tłoczą się wyborcy koło podjum, na którem wznosi się trybuna, a nad trybuną fotel prezydenta i jego laska. Tłoczą się tak rzetelnie, że wyborca, wywołany przez sekretarza z trudem tylko toruje sobie drogę poprzez zwarty mur ciał ludzkich, znajomych, znudzonych. Niemała to bowiem rzecz głosować pięć razy w głosowaniu tajnem w ciągu tego samego dnia. Niemały to wysiłek ze strony sekretarza pięć razy z rzędu odczytywać 555 nazwisk i imion posłów i senatorów. Niemały też trud przewodzić takiemu zgromadzeniu. Niemały liczyć głosy. Należy oddać sprawiedliwość Marszałkowi Sejmu, sekretarzowi i skrutatorom, że sprawnie i dosyć szybko zadaniom swoim uczynili zadosyć. I w krajach starych i automatycznie działających parlamentów — praca ta nie poszłaby prędzej i widać było naocznie wysiłek i sprawność wzrastającą w miarę ponawianych głosowań. Protokół ostateczny był gotów i mógł być odczytany zaraz po proklamowaniu rezultatu ostatniego głosowania. Trzeba oddać sprawiedliwość każdemu objawowi świadomej i rozumnej energji!

Trudno określić bliżej fizjognomję ciała nowego, jakiem są świeżo wybrane Izby, po raz pierwszy i na krótką chwilę połączone w jedno Zgromadzenie. Rzymianie mówili „Senatus mala bestia“ (Zgromadzenie Senatorów to złe zwierzę) — nie powiedzieliby tego o dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego. Dzwonek Marszałka odzywał się zrzadka. Nie było hałasu zbyt wielkiego. Podczas ostatniego głosowania ktoś z posłów zawołał: „*Zamoyski nie zapłacił daniny*“. Wyrazy te wywołały powszechną wesołość na sali. Był to jedyny głośny przejaw „agitacji“ wyborczej. Krążyło kilka dobrych dowcipów. „Kto z chjenistów zadowolony jest, że przepadł Zamoyski?“ Trąmpczyński — brzmiała odpowiedź — ma towarzysza niedoli.

O siódmej i pół wieczorem, po siedmiu godzinach głosowania, tłoczenia się, posilania się w bufecie i naradzania w klubach, konklawe parlamentarne zostało zamknięte. Nie wołano: habemus papam (mamy papieża), p. Rataj oświadczył tylko głosem donośnym, a spokojnym: „*Gabryel Narutowicz został obrany Prezydentem Rzeczypospolitej*“.

P. Narutowicz przyjął wybór i w poniedziałek odbędzie się jego inwestytura.

R. K.

Życiorys prezydenta Narutowicza.

Gabryel Narutowicz urodził się w roku 1865 w Telszach na Żmudzi. Ukończył gimnazjum klasyczne w Libawie. Przez trzy lata studjował na wydziale matematycznym uniwersytetu w Petersburgu, następnie od r. 1886—1891 na politechnice w Zurychu, gdzie uzyskał dyplom inżyniera. Pracował w Szwajcarji, jako inżynier. Od r. 1908—1920 był profesorem robót wodnych w politechnice w Zurychu. Ministrem mianowany został dn. 23 czerwca 1920 r.

„Emerytury“

Katastrofa kolejowa. Traci życie kolejarz, konduktor. Pozostwaia żonę i dwoje dzieci.

Państwo naturalnie dba o rodzinę. Wypłaca jej emeryturę. A wypłaca dlatego, żeby rodzina mogła wyżyć, skoro straciła swego żywiciela.

Emeryturę miesięczną rodzina pobiera rzeczywiście dużą. Taka, że w dzisiejszych czasach wystarczy na życie — i to nie byle jakie. Wynosi bowiem ta emerytura... mk. 164. z dodatkiem drożyźnianym mk. 3320, czyli mniej, niż wartość dwu funtów słoniny. Na dwoje dzieci 6652. Razem *9.972 mk. na cały miesiąc*. Prawda, że jest to emerytura, za którą można wyżyć przez cały miesiąc?

Wybory do Rady Kasy Chorych.

W dn. 4 i 11 lutego r. 1923 odbędą się w Warszawie wybory delegatów do Rady Kasy Chorych na czas 3-letni. Czynne prawo wyborcze w wyborach tych mają pracodawcy i ubezpieczeni bez różnicy płci, o ile ukończyli 20 rok życia, bierne—ci obywatele, którzy posiadają czynne prawo wyborcze, nie utracili zdolności piastowania urzędów publicznych i nie zostali ograniczeni w prawie rozporządzania swym majątkiem. W pierwszym z wyżej wymienionych terminów, 4 lutego, wybierają ubezpieczeni, w drugim — pracodawcy. Według statutu, z grupy ubezpieczonych może być wybrany tylko ubezpieczony. Pracodawca rozporządza ilością głosów, zależną od ilości obowiązkowo ubezpieczonych, nie może jednak, posiadać więcej, niż 30 głosów. Do Rady Warszawskiej Kasy Chorych ubezpieczeni wybierają 60, pracodawcy—30 delegatów.

Jak wiadomo, Kasą m. Warszawy rządzi obecnie komisarz, wyznaczony przez Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, po wyborach kierownictwo jej przejść ma w ręce jej członków, gdyż Rada wybiera Zarząd, Komisję Rewizyjną i Komisję Rozjemczą.

O warszawskiej Kasie Chorych pomówimy jeszcze obszerniej. Dziś w związku z rozplakatowanemi na ulicach obwieszczeniami o wyborach, zwracamy na tę sprawę uwagę ludności pracującej.

Wśród robotników istnieje głębokie niezadowolenie z dotychczasowej działalności Kasy Chorych. Stosunki, panujące w ambulatorjach, udzielanie pomocy, organizacja służby lekarskiej, stosunek do zgłaszających się o poradę wymagają rychłej i zasadniczej zmiany.

Przeprowadzenie jej w chwili obecnej zależy tylko od robotników. Tak, jak podczas wyborów do Sejmu, tak i teraz, muszą się zmobilizować i solidarnie wystąpić. Przebieg akcji wyborczej i jej rezultat będzie ważnem świadectwem o stanie uświadomienia i siły organizacyjnej proletarjatu Warszawy. Bo jeśli przy wyborach do Sejmu dużą rolę odgrywały hasła, jeśli masy poruszone były przez sprawy o wielkiem znaczeniu, bezpośrednio jednak interesujące każdego robotnika, to przy wyborach do Kasy decydującym czynnikiem będzie wyrobienie robotników i ich dążność do bezpośredniego udziału w życiu społecznem, do obejmowania placówek publicznych i kierowania niemi według swych potrzeb.

Polska Partja Socjalistyczna przy nadchodzących wyborach występuje z własną listą kandydatów. Chodzi o przeprowadzenie delegatów, którzy dadzą gwarancję, że walczyć będą o te reformy, które PPS. wysunie i że postarają się je przeprowadzić. Gdyż póki reformy te, które stopniowo przedstawimy, nie zostaną zrealizowane, póty Kasa Chorych będzie się mijała ze swem zadaniem niesienia istotnej ulgi i pomocy ludności pracującej. *(ts.).*

Międzynarodowy Kongres Pokoju w Hadze

Rozpoczynający się dzisiaj i obliczony na 5 dni zjazd międzynarodowy pokoju w Hadze przewiduje następujący porządek dzienny: 1) Przemówienia powitalne, 2) Mowa prezydenta, 3) Konieczność zespolenia wszystkich sił czynnych na rzecz pokoju we wspólnym celu na podstawie rezolucji kongresu międzynarodówki zawodowej, odbytego w Rzymie (referent Jouhaux), 4) „Wojna wojnie“; zadania robotników zorganizowanych w walce o pokój światowy (referent Fimmen), 5) Co uczyniły rządy i różne partje polityczne dla zabezpieczenia pokoju i co mogą one zrobić w przyszłości? (referent Artur Henderson), 6) Pielęgnowanie ideału pokoju wśród dorastającej generacji na drodze wychowania (referent prof. Buisson, Paryż), 7) Organizacje pacyfistyczne i ich zadania w ruchu światowym przeciwko wojnie (referent prof. Quidde, Monachjum).

16 krajów zgłosiło już dotychczas swój udział w kongresie, w tej liczbie Rosja, której delegatami są Litwinow i Łozowski.

Do wszystkich komitetów dzielnicowych okręgowego Komitetu P. P. S. Warszawa-Podmiejska.

W niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie Nr. 6, I piętro, konferencja okręgowa z porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z akcji wyborczej.
2. Sprawy organizacyjne
3. Sytuacja polityczna.
4. Wolne wnioski.

Obowiązuje obecność delegatów wszystkich dzielnic. Proszeni są również o przybycie wszyscy towarzysze, którzy brali udział w akcji wyborczej.

Okręgowy Komitet Robotniczy wzywa zorganizowanych tow. w P. P. S. na godz. 11-tą rano do lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), na konferencję. Na porządku dziennym: sytuacja polityczna.

Egzekutywa W. O. K. R.

List ze Lwowa.

Klasa pracująca Lwowa przeciw orgjom drożyźnianym. — Serja procesów. — Niezdrowa ciekawość. Z życia socjalistycznej młodzieży akademickiej.

Lwów, 7 grudnia.

Pochód drożyzny we Lwowie nie ustępuje nawet, jak stwierdzono, stosunkom warszawskim. To też tutejsza klasa pracująca, jako najciężej dotknięta klęską drożyzny, wyraziła niedawno na masowym wiecu robotniczym swój protest przeciw temu rajowi paskarzy, lichwiarzy i spekulantów, jaki kwitnie dziś w Polsce.

Wiec, zwołany przez Komisję Okr. Klasowych związków zawodowych, miał charakter manifestacyjny i powziął szereg rezolucji w kierunku całkowitego sekwestru środków żywności, bezwzględnego zamknięcia granic przed wywozem środków żywności, wydatnego poparcia kooperatyw, nałożenia na producentów, zwłaszcza rolnych i klasy posiadające, odpowiednich podatków bezpośrednich, wstrzymania podwyżek podatków pośrednich, wreszcie karania paskarzy tak miejskich, jak wiejskich.

Obok tej nienowej, a zawsze tak „aktualnie" dojmującej sprawy „sensacją dnia" był we Lwowie szereg wielkich procesów. Fedak, „Świętojurcy", sabotażyści, a wreszcie zwyczajni bandyci, wobec sądów doraźnych i wykonania paru wyroków śmierci — zajęli żywo opinję publiczną.

Zwłaszcza proces spiskowców Świętojurskich ściągnął wielu ciekawych, którzy, jak opowiadają bywalcy sądowi, chcieli bezpośrednio z ust komunistów usłyszeć ich „credo". Jednakże ten dreszczyk sensacji minął po paru dniach i proces począł się wlec spokojnie przy nawpół pustej sali.

Za to ciekawość (jeśli to tak łagodnie można określić) wiodła chciwy krwi tłumek... na plac egzekucji, gdzie tracono terrorystów ukraińskich Łucejkę i Krupę, pospolitego bandytę Michała Jarynę oraz morderców karczmarza Münzera, rabusiów Kupeckiego i Kawkę. Za każdym razem u bram „Brygidek" w ul. Kazimierzowskiej cisnęły się gromady żądnych niecodziennego krwawego widoku. Bezsprzecznie świadczy to o zdziczeniu obyczajów, którego dowody mnożą się na każdym kroku.

Zdziczenie powojenne zatruwa nawet współżycie młodzieży uniwersyteckiej, której znaczna ilość jest usposobiona wprost „pogromowo" względem części kolegów. Nawet — w dziedzinie takiej, jak literatura. Doświadczył tego p. Bruno Jasieński, który przybywszy do Lwowa, brutalnie był atakowany na swym wieczorze przez młodzież endecko - klerykalną. Wobec podobnych nastrojów ugrupowania lewicowe wśród młodzieży mają zadanie dość trudne.

Przed paru dniami odbyło się tu walne zgromadzenie „Życia", zrzeszenia polskiej modzieży akademickiej. „Życie" prowadzi pracę wewnętrzną, samokształceniową („Kółko studjowania Marksa" i t. p.) oraz zewnętrzną wśród szerszego Koła społeczeństwa, urządza wykłady i wieczory literacko - artystyczne z udziałem poetów i artystów nowej doby — także wieczory dyskusyjne. Wedle umowy członkowie „Życia" korzystać mogą z wypożyczalni książek bibljoteki Rady Robotniczej P.P.S.

„Życie" walczy z brakiem odpowiedniego lokalu — zebrania odbywają się „kątem" u innych towarzystw, lub u kolegów członków. Nie została też dotąd załatwiona sprawa jego legalizacji. Podanie przez rektora do M. W. R. i O. P. wniesiono rok temu, lecz dotąd, mimo starań, „Życie" nie otrzymało w tej sprawie żadnej odpowiedzi.

M. H.

Referendum w sprawie daniny majątkowej w Szwajcarji,

2-go i 3-go b. m. odbyło się w Szwajcarji referendum (głosowanie ludowe) nad wnioskiem socjalistycznym, domagającym się jednorazowej daniny majątkowej w celu zrównoważenia finansów kraju i utworzenia funduszu na rzecz oddawna zapowiedzianych ubezpieczeń społecznych, zwłaszcza ubezpieczeń na starość, inwalidów i rodzin pozbawionych żywiciela. Wniosek socjalistyczny przewidywał zwolnienie od jednorazowej daniny majątek do wysokości 80 tys. franków, więcej 30 tys. fr., zaliczonych na rachunek żony i 10 tys. fr. od każdego niepełnoletniego dziecka. Majątki powyżej tej sumy miały być obciążone podatkiem 8%, poczynając od majątku 50 tysiącznego, a kończąc na 60% od majątku, przewyższającego 31 miljonów franków. Osoby prawne (towarzystwa akcyjne, spółdzielnie) płaciłyby 10% podatku, przepisanego dla osób fizycznych, przyczem Związek, kantony, gminy, instytucje o charakterze publiczno-prawnym, kulturalnym i ogólno-społecznym, jakoteż urzędy i stowarzyszenia kościelne byłyby wolne od podatku. Socjaliści obliczyli, że danina przyniosłaby 1250 miljonów fr., t. j. ok. 4% majątku narodowego Szwajcarji, oszacowanego na 30 miljardów i że tylko 100 tys. osób, t. j. 2,6% ludności zostałoby bezpośrednio dotkniętych ustawą o daninie. Statystyka z r. 1916 wykazała, że tylko 1/6 ludności, żyjącej z pracy, posiada majątek ponad 10 tys. fr., 5/6 zaś zarabia tylko tyle, że starczy na wyżywienie, ale nie na oszczędności. Ale „za to" mniej, niż 1/11 część ludności ma większy majątek, aniżeli pozostałe 10/11.

I oto w głosowaniu nad wnioskiem socjalistycznym ta znikoma mniejszość społeczeństwa odniosła wielkie zwycięstwo nad przygniatającą większością. 725 tys. opowiedziało się przeciwko wnioskowi, a tylko 110 tys. za wnioskiem.

Jest to niewątpliwie poważna porażka inicjatywy socjalistycznej, tak szlachetnej w swych pobudkach i koniecznej ze względów czysto praktycznych. Niepowodzenie ma kilka przyczyn. Szwajcarja, mimo rozwinięty przemysł, posiada b. znaczny element drobnomieszczański miejski i wiejski. Otóż klasy posiadające owe 100 tys., którym groził uszczerbek majątkowy w razie przejścia wniosku socjalistycznego, wszczęły nieprzebierającą w środkach agitację. Straszono ludność widmem ucieczki kapitału zagranicę i katastrofy przemysłowej w kraju. Kapitaliści i przemysłowcy mieli przytem specjalnie ważny powód, by utrącić wniosek socjalistyczny, gdyż w razie przyjęcia tegoż ujawniłyby się zawartości ich skrytek w bankach, a wraz z tem oszustwa popełniane na skarbie przez ukrywanie majątków i obniżanie stopy podatkowej. Fabrykanci zagrozili robotnikom, że w razie przejścia wniosku socjalistycznego, fabryki zostaną zamknięte. W ten sposób wielu robotników zmuszono do głosowania przeciwko wnioskowi. Jednem słowem znikoma mniejszość zdołała sterroryzować i obałamucić ogromną większość społeczeństwa.

Powtórzyło się tu to samo, co w czasie wyborów do angielskiej Izby Gmin. I tam socjaliści w swym programie wyborczym wystawili żądanie jednorazowej daniny majątkowej, zwalczane przez burżuazję z równą wściekłością, jak w Szwajcarji. I nic dziwnego, że wynik referendum szwajcarskiego napawa radością całą międzynarodówkę kapitalistyczną. „Chjeny" wszystkich krajów tryumfują z racji zwycięstwa egoizmu kapitalistów szwajcarskich, mimo, że zwycięstwo to wychodzi na szkodę skarbu tego kraju, przynosi krzywdę szerokim masom pracujacym. Ale zwycięstwo to będzie krótkotrwałe. Następne referendum przyniesie niewątpliwie zupełnie inny rezultat.

Kronika polityczna

WYDZIAŁ RYBACKI MINIST. ROLNICTWA.

Zakres działania Wydziału Rybackiego, wchodzącego w skład Departamentu 5-go Ministerjum Rolnictwa, został z dniem 15 listopada r. b. rozszerzony na obszar całego Państwa Polskiego. Siedziba Wydziału Rybackiego pozostaje czasowo w Poznaniu.

P.K.K.P. PRZECIWKO „GAZECIE PORANNEJ".

Wobec wiadomości, umieszczonej w piątkowym numerze „Gazety Porannej" Nr. 335 pod tytułem: „Niezrozumiałe tranzakcje", Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa wyjaśnia:

Sprawy walutowe, w szczególności dotyczące kupna i sprzedaży walut na giełdach krajowych i zagranicznych, bywają decydowane na codziennych kolegjalnych posiedzeniach komitetu walutowego przy współudziale przedstawiciela Ministerjum Skarbu. Sprzedaż dolarów za inne walory w Gdańsku ma miejsce tylko w wyjątkowych wypadkach i to wyłącznie na zlecenie powyższego komitetu wówczas, gdy kurs ich w Gdańsku kalkuluje się korzystniej niż w Warszawie. Wszelkie zatem osobiste dyspozycje poszczególnych dyrektorów P.K.K.P. walutami są wykluczone i niemożliwe. Ponieważ wzmiankowana wiadomość zredagowana została w sposób uwłaczający czci Dyrekcji P. K. K. P. przeciwko redakcji gazety tej wytoczona została skarga sądowa. (P.A.T.).

Nowości książkowe.

Todeusz Hołówko. „Kwestja Narodowościowa w Polsce". (Księgarnia Robotnicza 1922).

Cenna, ważna i ciekawa książeczka, do której nieraz wracać będziemy, a która znaleźć się winna w rękach, w bibljotece każdego naszego towarzysza partyjnego. Kwestja narodowościowa jest jedną z najważniejszych kwestji politycznych, jakie obchodzą obywatela polskiego. Kwestja ta zabierze jeszcze niemało czasu opinji publicznej w Polsce. Adam Mickiewicz rozwiązywał ją w Miłości—dzisiejsza rządząca opinja w Polsce rozwiązuje ją w *nienawiści*. Każdy polityk rozumie, że taki sposób rozwiązania dać może Polsce tylko *nieszczęście*. Trzeba tedy, aby szerokie masy uzbrajały się w argumenty, aby znały tę ciężką kwestję *narodowości* w Polsce. Broszurze tow. Hołówki oddać można w dziedzinie tego uświadomienia bezcenne usługi. Książka ta powinna się rozejść w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy!

H. B.

Rosja sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym. Dzieło zbiorowe pod redakcją profesora Ludwika Krzywickiego. Tom I, część druga. („Ignis", str. 271, 8-o).

Wielkiego ważnego dzieła, wydawanego staraniem „Instytutu Gospodarstwa Społecznego" wyszła część wtóra. Dzieła podobnego, zakreślonego na tak szeroką miarę nie posiada żadna literatura świata. Sądzimy, że powinno być przełożone na jeden z języków cudzoziemskich! W tomie pierwszym były rozpatrzone polityka przemysłowa, finansowa i agrarna rządu sowieckiego; w części drugiej rozpatrzone zostały polityka aprowizacyjna, a przedewszystkiem *polityka robotnicza sowietów*. W szczególności ta część, obejmująca dziewięć arkuszy druku, dzieło młodego, wysoce utalentowanego tow. Fabierkiewicza — powinna zwrócić uwagę nietylko klasy robotniczej, ale szerokiego ogółu interesującego się sprawami robotniczemi. Poświęcimy książce tej obszerne sprawozdanie. Tu chodzi tylko o zwrócenie uwagi organizacji robotniczych i obywateli, interesujących się kwestją na fakt pojawienia się książki na rynku księgarskim. Życzymy jej szerokiego rozpowszechnienia. Niemała to zasługa Instytutu Gosp. Społecznego, że może zdobyć się na opracowanie podobnie wielkich, w stylu zgoła zachodnio - europejskim zakrojonych ankiet poznawczych.

H. B.

Teatr Polski.

„Wesele" Wyspiańskiego.

Dwadzieścia dwa lata temu, w marcu 1900 roku, wystawiono „Wesele" po raz pierwszy w Krakowie. Świadkowie opowiadają, iż aktorzy przed premjerą mieli tremę niezwykłą, bo nikt nie orjentował się w tem „dziwactwie". Dopiero w czasie przedstawienia „stało się coś dziwnego". Z oddzielnych plam - osób, z poszczególnych scen - cegiełek, zaczął w oczach widowni i w duszach samych aktorów wznosić się innych dramatów swą architekturą, owiany gmach szczególny, odmienny od wszystkich tajemniczą gędźbą wróżby i sumienia. I chór odpowiedział. Po całej Polsce rozeszła się wieść, iż duch narodu zagadał ustami wieszcza, i podobno z całej Polski zjeżdżano się, aby usłyszeć tragiczne wołanie Jaśka: „chyćcie broni!" i posępną, szyderczą, naigrawającą się kołysankę Chochoła, świszczącą, jak bat popędzający gnuśnych.

To, co dla ówczesnego pokolenia było w „Weselu" ciemne, zagadkowe, nawet oburzające, owe kpiny na odlew, to gadanie sumienia, jakby ducha Hamletowskiego z piwnicy, ów „złoty róg" — słowo, to dzisiaj leży przed nami, jak na dłoni. Wyspiański słyszał w głębinach czasu kucie młota dziejów, słyszał je tak wyraźnie, że jak ów Jasick chwytał się rozpacznie za czuprynę i wołał na całą Polskę: „obudźcie się!" A „cały świat zaczarowany" nie pojmował, czego ten Filip z konopi krzyczy, dlaczego kpi, czego domaga się. Sercem rozumiała go tylko młodzież i ci, co z Piłsudskim razem, podziemne szumy i łomoty słyszeli i z bibułą w „ornacie" przemykali się ku Warszawie, niosąc żagiew buntu i hasło irredenty.

Poeta gotowość do czynu widział tylko w ludzie, w chłopie (Czepiec), w inteligencie jeno „nastrój", którym mu plunął w twarz, słabość woli i mglistość intelektu. Były to czasy „białego pawia" i absyntu (Nos), ugody („Dziennikarz"), szacherek (ksiądz i Żyd), kabotynizmu (Pan młody), epoka dusz problematycznych (Poeta), czas wzbierającej siły i bujności ludowej (druchowie i Czepiec) rozpryskującej się żywiołowo w bijatykach, pijaństwie i jurności — w braku właściwszego ujścia dla swej jurności. Słowa, słowa, słowa odświętnie na weselach i uroczystościach z grzmiącym patosem wygłaszane w kontuszach i sukmanach od parady były wytartym groszem, trupem, bo nie wyrastał z nich czyn konkretny, działanie realne, zamysł plastyczny i celowy. Wszystko było względne, senne, zakwestjonowane, problematyczne.

W te mgły duru, zarażającego społeczeństwo niemocą, rzucił poeta jasnowidzący gromki nakaz mocy (Zawisza), złoty róg Wernyhory, zakazał „świętości szargać". Wśród błędnych ogników i sennego rozkołysania weselącej się Polski — Wyspiański przywrócił wartościom ich wagę. To jest nieśmiertelny czyn twórcy „Wesela" i „Wyzwolenia". Niepewny siebie intelekt narodu, błądzący po omacku instynkt jego, zdumiony zrazu i oszołomiony, jął się pracy konstrukcyjnej, zaczął w siebie wierzyć. Całe pokolenie młode natężało słuch i człowiek „święty", który miał zwołać w Warszawie sejmowe stany, jak zapowiedział Wernyhora, jak przystąpił do pracy, która w dwadzieścia lat potem została uwieńczona istotnie zwołaniem Sejmu ustawodawczego. Komentatorem najgłębszym i najciekawszym „Wesela" i „Wyzwolenia" byłby z pewnością Piłsudski.

„Wesele", jako dzieło sztuki, musi być grane ze zrozumieniem przemiany, dokonującej się na pograniczu 19-go i 20-go wieku w Polsce. I jakkolwiek wszystkie role są kopją rzeczywistości w znaczeniu dosłownem, jak to udowodnił Boy w swej „Plotce o Weselu", niemniej w interpretacji tego dzieła nie powinno być nic realistycznego. Ci wszyscy weselnicy są nam znani jako figury dramatyczne misterjum, a nie jako indywidualności realne. Są to te same maski, z któremi Konrad prowadzi djalog w Wyzwoleniu, tylko, że w Weselu one spowiadają się nam, zaś w „Wyzwoleniu" usiłują walczyć z instynktem narodu, upostaciowanym w Konradzie. Są to przekroje różnych warstw społecznych, rozmaitych poziomów intelektualnych, rozmaitych natężeń serca i siły życiowej — w określonym czasie historycznym. Przedmiotem autoanalizy dramatycznej jest tylko i wyłącznie stosunek do pojęć „czyn", „heroizm", „ojczyzna". Pojęcia są jasne, wyraziste, granitowe — oni tylko są ciemni, skomplikowani albo ślepi. Symbole tych pojęć: Zawisza, Wernyhora, Szela, Branicki, Stańczyk są jednowyrazowe, zarysowane jedną linją, wynikające z jednego źródła i określające swój stosunek do jedynej sprawy.

Nie będąc indywidualnościami w znaczeniu realnem, są jednak postacie Wesela plamami malarskiemi barwy zdecydowanej. Każda inna. Wszystkie je łączy tylko struktura dramatu, w której świat widzialny splata się ze światem niewidzialnym na tle nieustannie dźwięczącego krakowiaka weselnego i głuchego motywu Chochoła.

Ażeby wydobyć „czar" i przepoić nim przedstawienie, trzeba dramat nietylko przemyśleć, ale przedewszystkiem przeżyć. My, widownia, powinniśmy czuć „jak to było", bo stanowczo dzisiaj już tak nie jest. Złoty róg zagrał, został usłyszany, „święty" mąż otworzył „stany sejmowe", zaczarowany krąg Jaśka został przerwany, Chochoł spalony. Wesele jest jedną ze stacji Golgoty polskiej, stacją, którą naród już ma na szczęście za sobą. Ofiarnik - poeta poświęcił tu siebie, jako artysta, na całopalenie, stwarzając dramat aktualny. Dlatego „Wesele" zelektryzowało Polskę wówczas.

W jaki sposób może oddziałać na nas dzisiaj? Tak, ażeby w niem drgała męka niewoli, ażebyśmy opuszczali teatr w przeświadczeniu, że to był sen przeszłości bezpowrotnie i szczęśliwie minionej, z którą zginął Chochoł, dur niemocy i rozkład. Forma artystyczna spoiła się w Weselu tak

TELEGRAMY.

Konferencja rozbrojeniowa

POSIEDZENIE BIURA KONFERENCJI.

Moskwa, 9 grudnia. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu Biura konferencji rozbrojeniowej zajmowano się w dalszym ciągu projektem paktu o nieagresji. Dłuższą dyskusję wywołał punkt o arbitrażu. W czasie tej dyskusji delegat litewski usiłował przemycić zastrzeżenie, iż Polska godzi się na arbitraż w sprawie wileńskiej.

Wszystkie delegacje przyjęły propozycję polską, która wyłącza sprawy terytorjalne z pod obowiązkowego arbitrażu. Propozycja polska motywowana była tem, że w sprawach terytorjalnych zabierać głos mogą conajmniej trzy strony, a mianowicie dwa państwa roszczące pretensje do danego terytorjum oraz miejscowa ludność, której wola nie może stać się objektem sądu arbitralnego.

Delegat litewski odmówił przyjęcia projektu w redakcji zaakceptowanej przez inne delegacje. Punkt 9-ty rosyjskiego projektu paktu dotyczący ograniczenia zbrojeń postanowiono całkowicie usunąć, przekazując go komisji techniczno-wojskowej.

W oczekiwaniu ostatecznego ustalenia redakcji paktu i podpisania go przystąpiono do dyskusji nad przedstawionym przez delegację rosyjską projektem rozpatrzenia spraw techniczno-rozbrojeniowych.

W sprawie ilości wojsk zgodzono się po krótkiej dyskusji na to, że możliwe jest określenie przez poszczególne państwa maximum stanu liczebnego armji tylko na rok 1923.

Delegacja państw bałtyckich podniosła sprawę zbrojeń morskich. Delegacja rosyjska ponowiła jednak swe oświadczenie, iż nie może przedstawić w dziedzinie ograniczenia zbrojeń morskich żadnego pozytywnego projektu. Delegacje państw bałtyckich zamierzają na jutrzejszem posiedzeniu przedłożyć swoje wnioski w tej dziedzinie.

Delegacja rosyjska wysunęła sprawę ograniczenia budżetów wojennych. W dyskusji, która na tem tle powstała, delegacje wykazały, jak niezwykle trudne i skomplikowane jest zagadnienie budżetów wojennych przy dzisiejszych stosunkach ekonomicznych, finansowych i politycznych w Europie.

Wykazano również uprzywilejowaną sytuację Rosji, która nietylko odziedziczyła wielki przemysł wojenny, ale również bogate zapasy powojenne, zdobyte na Kołczaku, Denikinie i t. d. Wykazano, że Rosja, poświęcając cały wysiłek ostatnich 2 lat na wojsko i przygotowania wojenne, stworzyła bogate podstawy materjalne dla swej armji, podstawy, znajdujące się w wyjątkowo uprzywilejowanem położeniu w stosunku do państw, z nią graniczących.

Wreszcie poszczególne delegacje, opierając się na bogatem doświadczeniu prac Ligi Narodów dowodziły, że rozważenie spraw budżetowych nie da się nawet pomyśleć na obecnej konferencji, wymaga one dłuższego czasu oraz szczegółowych studjów.

RADZIWIŁŁ O PRZEBIEGU KONFERENCJI.

Moskwa, 9 grudnia. (A. W.) Przewodniczący delegacji polskiej Radziwiłł w wywiadzie z korespondentem Ag. Wsch. podzielił się wrażeniami z dotychczasowego przebiegu konferencji rozbrojeniowej.

Na samym wstępie — mówił ks. Radziwiłł — prace konferencji trafiły na poważne trudności, ponieważ stanowisko delegacji rosyjskiej było wręcz przeciwne stanowisku, zajętemu w porozumieniu z innemi państwami, biorącemi udział w konferencji. Dyskusja nad temi przeciwieństwami zajęła nam 3 posiedzenia biura, przyczem sprawa ani o krok nie posunęła się naprzód.

Na deklarację rosyjską złożoną na piśmie delegacja polska wystosowała umotywowaną odpowiedź, w której raz jeszcze uzasadnia swe stanowisko zajęte w sprawie porządku obrad. Delegacja rosyjska zastrzegła sobie prawo odpowiedzi na piśmie, lecz, nie czekając na zredagowanie tej odpowiedzi, zaproponowała przystąpienie na posiedzeniu poniedziałkowem do dyskusji nad projektem umowy politycznej, złożonej przez delegację polską.

Mimo trudności natury zasadniczej, które się wyłoniły na początku, mam wrażenie — zakończył Radziwiłł — że, zawdzięczając pewnemu zrozumieniu dla naszego stanowiska ze strony delegacji rosyjskiej, będziemy mogli dojść do konkretnych wyników.



ś. p.

ALEKSANDER GASZEWSKI

Towarzysz Sztuki Drukarskiej

opatrzony Św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 7 grudnia 1922 r., przeżywszy lat 48.

Pogrążeni w głębokim smutku: żona, córki, matka, siostra i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w kościele Św. Karola Boromeusza (przy ul. Chłodnej) d. 12 b. m., o godzinie 9 rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. 1 po południu na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego.

Wieści z Lozanny.

O DOPUSZCZENIU RZECZOZNAWCÓW ROSYJSKICH.

Lozanna, 9 grudnia. (PAT.). Cziczerin zażądał dopuszczenia delegacji rosyjskiej do udziału w pracach rzeczoznawców, poświęconych sprawie cieśnin. Lord Curzon odpowiedział, iż nie widzi konieczności udziału delegacji rosyjskiej. Cziczerin wystosuje w tej sprawie notę do Konferencji.

CZICZERIN O POLITYCE SPRZYMIERZONYCH.

Lozanna, 9 grudnia. (PAT.). Wczoraj wieczorem Cziczerin oświadczył wobec przedstawicieli prasy: Jeżeli propozycje rosyjskie w sprawie cieśnin zostaną przyjęte, Rosja zwoła specjalną konferencję państw, położonych nad brzegiem morza Czarnego, w celu omówienia warunków wzajemnego zabezpieczenia swych wybrzeży. Cziczerin zaznaczył, że sprzymierzeni oddają złą przysługę Rumunji, nawołując, pod pretekstem jej bezpieczeństwa, do zaprowadzenia ustroju, mogącego wywołać zamęt na morzu Czarnem. Rosja, zaznaczył Cziczerin, jest skłonna rozpatrzeć wspólnie z Rumunją wszystkie środki, mogące położyć kres nieporozumieniom rosyjsko-rumuńskim.

CURZON O STANOWISKU DELEGACJI TURECKIEJ.

Lozanna, 9 grudnia. (PAT.). Wczoraj popołudniu lord Curzon, udzielając w imieniu sprzymierzonych odpowiedzi na uwagi delegacji tureckiej, dotyczące sprawy cieśnin zaznaczył, iż delegacje państw sojuszniczych przyjęły z zadowoleniem do wiadomości zaakceptowanie przez Turcję ogólnych zasad propozycji sprzymierzonych w sprawie cieśnin. Curzon oświadczył, że sprzymierzeni skłonni są uczynić zadość większej części propozycji, wysuniętych przez Ismet Paszę. Szczegóły propozycji zostaną rozpatrzone przez rzeczoznawców.

Sprawa odszkodowań

ROZDZIAŁ DŁUGÓW AUSTRJI.

Paryż, 9 grudnia. (PAT.). Dziś komisja odszkodowań będzie obradowała nad projektem komisji specjalnej, co do rozdziału długów b. monarchji austro-węgierskiej na kraje sukcesyjne. Delegacja czechosłowacka wypracowała memorjał, w którym zgłasza protest przeciwko zaleceniom komisji specjalnej. Pomimo to jednak liczą się z tem, że zalecenia będą przyjęte znaczną większością głosów.

Paryż, 8 grudnia. (PAT.). Komisja dla sprawy rozdziału długów byłej monarchji obradowała dziś i przyjęła raport komitetu rzeczoznawców w sprawie podziału długów. Jak słychać z krajów, b. monarchji ma przypaść na Austrję 36% długów, na Czechosłowację 42%, a reszta, t. j. 22%, ma być rozdzielona między Jugosławję a Włochy.

MUSSOLINI O ODSZKODOWANIACH.

Paryż, 9 grudnia. (PAT.) Mussolini przed odjazdem z Paryża w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył, że udaje się do Londynu w nadziei, że sprzymierzeni przejdą od słów do czynów, oraz z przeświadczeniem, że zgoda zostanie osiągnięta. Włochy, które przecierpiały wskutek wojny nie mniej, niż Francja, tak, jak i ona muszą naprawić dzieło zniszczenia. Nie są one na tyle bogate, aby czynić hojne podarki Niemcom. Mussolini zakończył wywiad, zaznaczając: rząd niemiecki płacić może. Jestem tego najzupełniej pewien.

Zjazd w Londynie.

PRZYBYCIE PREMJERÓW.

Londyn, 9 grudnia. (PAT.). Poincaré przybył tu wczoraj o godz. 7 min. 30 wiecz., Mussolini zaś o godz. 11 wiecz. Theunis i Jaspar odbyli dłuższą naradę z Bonar Law'em.

NARADY WSTĘPNE.

Londyn, 9 grudnia. (PAT.). Bonar Law odwiedził dziś przed południem Poincarégo i Mussoliniego w hotelu i odbył z nimi wstępną konferencję.

Londyn, 9 grudnia. (PAT.). Prezydenci ministrów państw sojuszniczych odbyli dzisiaj przed południem na Downing Street konferencję. Dyskusja ma być kontynuowana po południu. Przed wieczorem nie będzie ogłoszony żaden komunikat prasowy.

O UDZIAŁ JAPONJI

Londyn, 9 grudnia. (PAT.). Cała prasa wskazuje na znaczenie konferencji londyńskiej. „Daily Telegraph" donosi, że Japonja ponowiła swą propozycję w sprawie dopuszczenia jej do rokowań.

Poincaré o Lloyd George.

Paryż, 9 grudnia. (PAT.). „Le Journal" podaje z Londynu wywiad z Poincarem w sprawie artykułów Lloyd George'a. Poincare oświadczył, że jest stanowczo zdecydowany nie pozostawić bez protestu żadnej niedokładności, przyczem dodał: „dowiaduję się, że Lloyd George czyni mnie odpowiedzialnym za niezawarcie paktu gwarancyjnego francusko - angielskiego; zapomina on, że nie odpowiedział nigdy na słuszne i pozytywne propozycje, które niejednokrotnie mu czyniłem".

Orędzie Hardinga.

Paryż, 9 grudnia. (PAT.). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że Harding wydał orędzie do kongresu, w którem oświadcza wyraźnie, że Stany Zjednoczone nie podpiszą nigdy traktatu, zawierającego sojusz zbrojny, oraz będą unikały przyjęcia jakiegokolwiek zobowiązania, któreby mogło postawić Ligę Narodów na ich drodze. Orędzie domaga się usilnie ratyfikacji waszyngtońskiego układu morskiego i podsuwa myśl, ażeby układ ten rozciągnąć i na inne mocarstwa, w celu uniknięcia wojny.

W Irlandji.

METODY WALKI NOWEGO RZĄDU.

Dublin, 9 grudnia. (PAT.). Na posiedzeniu Dail Eireannu Cosgrave oświadczył, że jedynym sposobem, w jaki należy traktować rewolucjonistów, jest zgniecenie ich przy pomocy teroru.

STRACENIE REWOLUCJONISTÓW.

Londyn, 9 grudnia. (PAT.). (Wolff). Wczoraj w Dublinie stracono dwóch wybitnych rewolucjonistów irlandzkich, O'Connora i Mallowes oraz dwóch rewolucjonistów. Wedle urzędowego komunikatu chodzi tu o represję za zamordowanie deputowanego Halesa.

WYNIKI WYBORÓW DO PARLAMENTU.

Leafield, 9 grudnia. (PAT.). P. R. Według dotychczasowych danych o wyborach do nowego parlamentu irlandzkiego, partja pracy uzyskała 49 mandatów, liberali 17, niezależni 24.

W Rosji Sowieckiej.

KOMISJA BUDŻETOWA PRZECIW B. CZREZWYCZAJCE.

Ryga, 9 grudnia. (PAT.). Z Moskwy donoszą, że komisja budżetowa, rozpatrzywszy preliminarz wydatków państwowych na pierwszy kwartał 1923 r., zwróciła się do Wcika z wnioskiem zmniejszenia rozchodów na tak zw. główny urząd polityczny, czyli dawną czrezwyczajkę, rozchody bowiem w tej dziedzinie przewyższają budżet komisarjatów oświaty, zdrowia i opieki pracy, razem wziętych. Największe są wydatki urzędu politycznego i na działalność zagraniczną, asygnowane wyłącznie w złocie. Komisja budżetowa domaga się również zmniejszenia ilości więźniów i zamkniętych w obozach koncentracyjnych.

Prasa paryska o ustąpieniu Piłsudskiego.

(Telegram własny).

Paryż, 9 grudnia.

„Journal des Debats" (organ konserwatywny), omawiając ustąpienie Piłsudskiego, chwali jego bohaterską karjerę polityczną. „Polska—pisze ten dziennik — posiada równy jemu prestige (prestiż). Ustąpienie jego może być tylko prowizoryczne. W razie przesilenia znowu wystąpi na czołowem stanowisku Polski

Wiadomości telegraficzne.

— Do rady miejskiej w Helsingforsie wybrano 11 radnych z grup mieszczańskich, 4-ch socjalistów, 5-ciu komunistów. (P.A.T.).

— Trzęsienie ziemi w okręgu Tyokho (Japonja) spowodowało wielkie zniszczenie. Setki domów stoją w gruzach. (P.A.T.).

— Rokowania litewsko - niemieckie, które odbywają się w Berlinie od paru tygodni, weszły w stadjum decydujące. (P.A.T.).

---

nierozerwalnie z jego treścią socjologiczną, iż czysta rozkosz estetyczna, lubowanie się szczególną, szczęśliwie postawioną budową dzieła nie wystarczy nam.

Ale i pod tym względem „Wesele" w teatrze Polskim nie „brało". Tylko u jednego Kamińskiego rymował się doskonale gest ze słowem, stwarzając zwartą, swobodną, prawdziwą artystycznie całość. I właśnie — rzecz dziwna — ci aktorzy, co niedawno dopiero tak świetnie interpretowali „Zmartwychwstanie", nie wytrzymali próby Wesela. Może tu aktualność zawiniła? Może brak z widowni współczucia, tak ważnego u Wyspiańskiego, nie zapominającego nigdy o niemym chórze słuchaczy? Staranność, dokładność pracy, zarówno w scenach zbiorowych, jak w djalogach (tu i tam tylko to przesadne pianissimo szeptu, którego nikt nie słyszy) były widoczne, ale nad całością tego utworu nawskroś zespołowego, gdzie niema jednego bohatera, nie unosił się czar nocy weselnej, prześwietlonej błyskawicami ducha narodowego i nawiedzonej przez duchy. A ponieważ bohaterem jest w Weselu całość (naród), zatem całość, zespół winien grać jak orkiestra zestrojona. W słowie nie było przekonania, w geście patosu dziejowego samosądu. Najsłabiej wypadł akt pierwszy. Pary plątały się po scenie nie zespolone koniecznością wewnętrzną, nie sprzęgnięte w namiętnej autoanalizie sumienia. Wspaniała obrazowość poety ożywiła akt drugi, w którym „osoby dramatu" wchodzą w pląs z lalkami powierzchni świadomej, a motyw podziemi rymuje się z podniesieniem ducha weselników (najszczerzej wypadła scena Marysi z widmem). Trzeci akt dopiero żarliwym ogniem natchnienia wiecznego panuje na scenie i narzuca się widowni. Jedna z najpotężniejszych scen dramatycznych teatru Polskiego przejęła artystów, skuła wszystkich weselników w jeden łańcuch trwożny, spodziewający, grożący burzą, natężający słuch i w tem przesileniu społecznem sunący posępnym tańcem Chochoła. W tej dopiero scenie czuło się upiora niemocy i niewoli który tak niedawno pętał Polskę, oraz rozkosz wyzwolin na myśl, że to tylko zwid przeszłości ohydnej, strasznej, tragicznej raz na zawsze wtrąconej w otchłań.

Teatr Polski, z taką starannością wystawiając dramat, który w dziejach naszych odegrał tak ważną rolę, zasłużył sobie na wdzięczność stolicy. Wpływ tego utworu na literaturę i życie był i jest olbrzymi. Znać go nawet dzisiaj jeszcze np. w „Zmartwychwstaniu" Rostworowskiego. Wesele powinno wogóle zostać na stałe w repertuarach scen, które serjo myślą o kulturze teatralnej w Polsce. Może z czasem w ten sposób stanie się rzeczą możliwą pokazanie dzień po dniu łańcucha bohaterskich dramatów martyrologji polskiej, od Dziadów i Kordjana do Wyspiańskiego, Górskiego i Rostworowskiego. W taki sposób tylko stworzy się tradycję i przyspieszy rozwój dramatycznej, oryginalnej twórczości, która musi oprzeć się na zdobytych już i skrystalizowanych formach teatralnych, aby pójść dalej i wznieść się na wyżyny swych poprzedników.

Zygmunt Kisielewski.

W sprawie zamachu na 8-godz. dzień pracy.

UCHWAŁY ZW. ROB. PRZEM. SPOŻYWCZEGO.

Ogólne zebranie Zw. Robotników Przemysłu Spożywczego, odbyte w dniu 5 listopada r. b. stwierdza:

Zamach reakcji na 8-godz. dzień pracy jest przygrywką do ataku na wszystkie dotychczasowe zdobycze klasy robotniczej.

8-godz. dnia pracy, jako naczelnego postulatu walki robotniczej wyrwać sobie nie pozwolimy.

Wzywamy Zarząd Główny, aby w razie potrzeby wezwał wszystkie oddziały Zw. Rob. Przem. Spoż. w Polsce do strajku, do którego gotowi jesteśmy w każdej chwili.

Rezolucję takiej samej treści uchwaliło Ogólne zebranie Zw. Rob. Przem. Spożywczego oddz. w Grodzisku w dn. 2 grudnia r. b.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Warszawa, ul. Wspólna 17. Tel. 229 - 70.

Polecamy ostatnie nowości:

Bełcikowski J., „Charakterystyki i programy stronnictw politycznych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej". Przewodnik praktyczny dla obywatela. Ułożony na podstawie źródeł sejmowych, urzędowych i prasowych; wyd. II uzupełnione, str. 128 8-o. Mk. 1.920.

Campbell N. R., „Zasady elektryczności (jako przykład do metodologji)", przełożył L. Silberstein Str. 103, 8-o. Mk. 2.880.

Fiedler L. K., inż., „Przemysł Wielkopolski", z przedmową d-ra M. Lisockiego z 28 tablicami i 12 rysunkami. Str. 98, 8-o duża. Mk. 3.600.

Jaures J., „Do młodzieży", tłom. Henryk Bezmaski. Str. 19, 8-o. Mk. 360.

Limanowski B., dr., „Historja demokracji polskiej w epoce porozbiorowej", wyd. drugie, część II. Str. 366, 8-o. Mk. 6.480.

Majchrowicz Fr., dr., „Historja pedagogji ze szczególnem uwzględnieniem dziejów wychowania i szkół w Polsce", wyd. czwarte z 98 ilustracjami. Str. 424, 8-o. Mk. 4.800.

Médimée P., „Carmen — Czyśćcowe dusze — Tamango", przełożył Boy, str. 260, 8-o. Mk. 3.600.

Nestorowicz M. Wł., inż., „Sprawa drogowa w Polsce". Zagadnienia gospodarcze. Str. 196 8-o. Mk. 7.200.

Ptaśnik J., „Kultura włoska wieków średnich w Polsce". Str. 224, 8-o. Mk. 7.200.

„Rosja sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym", dzieło zbiorowe pod redakcją prof. L. Krzywickiego. T. I, część II. Str. 271, 8-o duża. Mk. 11.520.

Schuré E. „Wielcy wtajemniczeni". Zarys tajemnej historji religji. Str. 565 8-o. Mk. 10.800.

Statkiewicz E., „Finanse wojenne. Niemcy, Francja, Anglja, Stany Zjednoczone", z przedmową Zygmunta Jastrzębskiego. Str. 320, 8-o. Mk. 24.000.

Wojciechowski St., „Kooperacja w rozwoju historycznym". Str. 383, 8-o. Mk. 3.000.

Wróblewski Br., „Wstęp do polityki kryminalnej". Str. 185, 8-o. Mk. 3.000.

Zieliński T., „Irezyona". Klechdy attyckie. Serja I i II. Str. 176 + 130, 8-o po mk. 2.880.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. Katalogi wysyłamy na każde żądanie.

ZNACZEK PARTYJNY.

Jest do nabycia w Generalnym Sekretarjacie C. K. W. P. P. S. zjednoczeniowy, metalowy znaczek partyjny w cenie 500 mk.

Każdy towarzysz powinien nosić znaczek PPS.

Wiec Zw. Metalowców.

Oddział Zw. Warszawa, Leszno 53, podaje do wiadomości wszystkim robotnikom i robotnicom w fabrykach metalowych w Warszawie i na Pradze, iż dziś o godz. 10 rano odbędzie się wiec w posesji, Leszno 53, w sprawie podwyżki płac.

Kupujcie 8% Pożyczkę Złotą.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S. W środę, dn. 13 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie O. K. R. P. P. S.

Konferencja Międzydzielnicowa. W środę, dn. 13 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się *Konferencja Międzydzielnicowa*, na którą winni przybyć wszyscy mężowie zaufania z fabryk P. P. S. oraz komitety dzielnicowe w pełnym składzie.

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek, dn. 11 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Wola - Czyste. W poniedziałek dn. 11 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. W poniedziałek dn. 11 b.m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. W poniedziałek, dn. 11 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P. P. S. W poniedziałek, dn. 11 b. m. o godz. 7 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. We wtorek, dn. 12 b. m. o godz. 7 w lokalu przy ul. Solec 103 m. 2, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło szewców i kamaszników P. P. S. We wtorek, dn. 12 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Koło krawców P. P. S. We wtorek, dn. 12 b.m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Koło młodzieży „Praca". We wtorek, dn. 12 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Powązkowskiej, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się zebranie Koła.

Egzekutywa O. K. R. W środę, dn. 13 b. m. o godz. 5 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy O. K. R.

Warsz. Wydział Kobiecy P. P. S. Dziś o godz. 5 po poł. odbędzie się zebranie towarzyszek Warszawskiego Wydziału Kobiecego PPS, w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6.

Ruch zawodowy.

Warszawska Rada Związków Zawodowych.

Jutro o godz. 5 pp. odbędzie się posiedzenie Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Sprawy bardzo ważne. Specjalne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Strajk złotników w Krakowie. Zawiadamia się wszystkich złotników i jubilerów iż w Krakowie wybuchł strajk w dniu 6 grudnia. Wzywa się złotników, by mijali Kraków aż do odwołania.

Uchwała oddziałów: młynarzy i wędliniarzy (Zw. Rob. Przem. Spożywczego) w sprawie podwyższania składek.

W dniu 8 b. m. odbyły się ogólne zebrania Związku Rob. Przem. Spożyw. oddziałów: młynarzy i wędliniarzy, na której, po wyczerpującej dyskusji, przyjęto wniosek, uchwalający zwrócić się do Wydz. Wykonawczego Zw. Rob. Przem. Spożywcz. o reasumcję uchwały z dn. 2 b. m. w przedmiocie podwyższenia wkładek i o uchwalenie pobierania wkładek procentowo od zarobku, gdyż taki sposób podwyższania wkładek będzie uwzględniać stopę zarobkową członków.

Zw. robotników przemysłu włókniczego. W dn. 5 b. m. robotnicy fabryk wstążkowych, w dniu 6 b. m., robotnicy fabr. trykotów i chodników w Grodzisku, w dn. 5 b. m. ręczni trykociarze i w dniu 7 b. m. robotnicy fabr. dywanów w Warszawie uchwalili energiczny protest przeciw zamachowi reakcji na 8 godzinny dzień pracy. Powyżej wymienieni robotnicy, wysłuchawszy sprawozdania z konferencji Zarządów Związków Zaw., zwołanej przez Warszawską Radę Związków w sprawie zamachu na 8 godz. dzień pracy, wyrażają swą solidarność z uchwałami konferencji Zw. Zaw. i postanawiają bezwzględnie wystąpić do walki z reakcją o utrzymanie praw, nabytych przez klasę robotniczą.

W obronie 8-godzinnego dnia pracy. Walne kwartalne zebranie członków Związku robotników drzewnych, które odbyło się w dniu 3 grudnia, po wysłuchaniu sprawozdania z konferencji Zarządów Związków i mężów zaufania, jednomyślnie zaakceptowało uchwały, powzięte na Warszawskiej Radzie Zw. Zaw. w sprawie zamachu na 8 godzinny dzień roboczy.

Zw. zaw. robotników przemysłu drzewnego Zarząd Związku drzewnego oddziału warszawskiego zawiadamia wszystkich członków, że dziś o godz. 11 rano w lokalu Związku odbędzie się odczyt na tem. „8 godzinny dzień roboczy". Wejście dla członków bezpłatne.

Ruch kult.-oświatowy.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Dziś o godz. 11 rano w lokalu T. M. P., Bracka 18, III piętro, odbędzie się ciąg dalszy dorocznego walnego zebrania Z. N. M. S. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zagranica.

BEZROBOCIE W ZABORZE CZESKIM.

Po Frysztacie — Bogumin.

„Tygodnik Frysztacki" donosi z Bogumina pod datą 7 b. m.:

„Wczoraj do późnej nocy odbywały się w dyrekcji fabryki drutu pertraktacje z przedstawicielami robotników. Tematem obrad było zamierzone przez dyrekcję wydalenie 140 robotników i 40 u[illegible] wspomnianej fabryki. Pertraktacje nie d[illegible]iły do pomyślnych wyników, bo fabryka, w[illegible]rzeczeń dyrekcji, już od dłuższego czasu pracuje z deficytem. Jest to katastrofa prawdziwa, jeśli zważymy, że dopiero przed kilku tygodniami wydalono czwartą część ogółu robotników".

Rozmaitości

Lot aeroplanem bez pilota.

Gazety amerykańskie donoszą o wspaniałych wynikach prób z aeroplanem, latającym bez pilota, a kierowanym z ziemi zapomocą fal radio. Aeroplan ten był zupełnie posłuszny woli ludzi, kierujących nim z ziemi, przebył w powietrzu 90 mil, robił wszystkie zwroty i może rzucać bomby, chociaż na nim niema żywej duszy ludzkiej.

Niestety, dzięki temu ostatniemu zastosowaniu, jest to przedewszystkiem ulepszone narzędzie śmiercionośne na wypadek wojny!

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednocz. 17375—17400—17350.
Korony czesko-słowackie 542.50.
Marki niemieckie 2.25—2.18.
Belgja 1133—1125.
Londyn 79300—79100—79125.
Paryż 1215—1234—1232 50.
Szwajcarja 3287.50—3280—3287.50.
Wiedeń 25 95—26.00—25.85.
Włochy 875—880—873.

Kronika.

CIĄGNIENIE MILJONÓWKI.

We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowany został numer 4. 894.862.

Następujące wylosowane miljonówki nie zostały dotychczas podjęte: 0.088.586, 4.583.980, 0.188.747, 1.357.851.

Zgon Wacława Radwana. W niedzielę późnym wieczorem zmarł nagle znany artysta malarz Wacław Radwan.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —3,°2, najniższa —6,°6.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne (przeważnie pochmurno), miejscami mgła lub opady śnieżne, lekki mróz, wiatry lokalne.

Podniesienie cen biletów w teatrach miejskich. Magistrat postanowił podnieść ceny miejsc w teatrach miejskich. W teatrze Wielkim podwyżka o 30% zastosowana została od soboty ubiegłej. W innych teatrach podwyżka wyniesie od 25—30%. Termin zastosowania jej pozostawiono do uznania Komisji teatralnej. Będzie on zależny od ożywienia się frekwencji w tych teatrach.

O pracę dla akademiczek. Biuro pośrednictwa pracy przy Spółdzielni „Dom Akademiczek" zostało otwarte dla słuchaczek wyższych uczelni. Biuro



poleca wykwalifikowane korepetytorki ze wszystkich przedmiotów w zakresie 8-iu klas gimnazjalnych, medyczki niższych i wyższych semestrów, mogące pracować, jako pielęgniarki i pomocnice lekarzy, biuralistki, maszynistki, stenografistki.

Biuro czynne codziennie od g. 7—8 wiecz. w lokalu klubu Spółdzielni, Marszałkowska 97a.

Sprostowanie. W piątkowym numerze „Robotnika" (8.XII b. r. Nr. 337) w artykule p. t. „Zbrodnia" mylnie wydrukowano nazwisko, które powinno brzmieć Maziarski, zamiast, jak wydrukowano, Micierski.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Koło b. wychowańców szkoły im. M. Reja. Walne zebranie Koła b. wychowańców szkoły im. M. Reja odbędzie się w piątek dn. 15.XII b. r. o g. 8 w I-ym, a o 8½ w II-im terminie, w gmachu szkoły, pl. Małachowskiego.

Liga Żeglugi Polskiej. Posiedzenie Ligi w środę 13 grudnia będzie poświęcone sprawom marynarki handlowej w Polsce. Referować będzie kom. H. Pistel o zadaniach marynarki handlowej w Polsce i o warunkach jej rozwoju.

Yoga. Odczyt pod tytułem powyższym wygłosi p. Jan Starża we wtorek d. 12 b. m. o g. 8 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Prelegent, opierając się na autentycznych hinduskich tekstach yogi, oświetli krytycznie cuda t. zw. „fakirów" i zobrazuje tę ciekawą gałęź filozofji wschodu.

Reinkarnacja w świetle badań okultystycznych. Dziś o godz. 5 odbędzie się w sali Tow. Miłośników Przyrody, Bracka 18. odczyt p. tyt.: „Człowiek za życia i po śmierci, reinkarnacja w świetle badań okultystycznych". Odczyt ten urządza Polskie Tow. Teozoficzne.

WYPADKI.

Pożar wagonu. W niedzielę ubiegłą wieczorem zapalił się eter w jednym z wagonów, znajdujących się na dworcu Wschodnim. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej oddziału praskiego straży ogniowej, nie udało się ocalić dobytku, zawartego w płonącym wagonie. 44 przesyłki pocztowe, wartości pół miljarda marek, poszły z dymem.

Pożar w tramwaju. Przy zbiegu ul. Targowej i Ząbkowskiej w elektrowozie linji nr. 22 z niewia-

...domej przyczyny zapalił się motor. Pożar ugasili służba i instruktor tramwajów miejskich. Z tego wypadku elektrowóz, jako uszkodzony, został zaciągnięty do remizy.

Zamiast widowiska — nieprzyjemność. Wolf Sztabfater chciał z rodziną w ub. niedzielę udać się do cyrku i w tym celu stanął w ogonku przed kasą, by kupić bilety. Wtem podszedł do niego jakiś jegomość i zaproponował mu kupno biletów okazyjnie z pewną nadwyżką. I Sztabfater kupił 7 biletów, ale gdy chciał z rodziną dostać się na widowisko, został zatrzymany i oddany w ręce policjanta. Bilety były sfałszowane. Oszust, który dalej kręcił się wśród publiczności, został przez Sztabfatera poznany i przez policję aresztowany. Nielegalnym kasjerem cyrku okazał się Michał Potoka.

Zamordowany kochanek żony. Zamieszkały przy ul. Sandomierskiej 2 w Warszawie Władysław Hejman, lat 27, jeździł od pewnego czasu do Grodziska, spotykając się tam z Józefą Zdziarską, lat 22, żoną Józefa Zdziarskiego, lat 26, zamieszkałego w Grodzisku. O schadzkach żony swej z Hejmanem dowiedział się Zdziarski i usiłował ją od tych schadzek odwieść, co jednak skutku nie odnosiło. W dniu onegdajszym do mieszkania Zdziarskiego przyszedł Hejman i zakomunikował mu, że powinien się usunąć, gdyż żona go nie kocha. Zdziarski, nie mogąc znieść arogancji, z jaką zwrócił się do niego Hejman, chwycił leżący na stole nóż i zadał nim Hejmanowi śmiertelny cios w serce. Następnie Zdziarski sam udał się na posterunek policji w Grodzisku i zameldował o dokonanej przez siebie zbrodni. Zdziarskiego aresztowano.

Ofiara ślizgawicy. 30-letnia Anna Goskowa, Szeroka 6, schodząc ze schodów kamiennych, prowadzących do stacji kolejki „Most" przy ul. Zygmuntowskiej, pośliznęła się, spadła i złamała prawą nogę. Posterunkowi 14 komisarjatu przewieźli poszwankowaną do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Z sądów.

SPRAWA PRZECIWKO TOW. KWAPIŃSKIEMU

Oskarżyciel nie zjawia się.

„Jak wypływa z artykułu naczelnego załączonego numeru pisma p. t. „Niedola Chłopska" z dn. 9 kwietnia 1922 roku, Nr. 3—35, wydawanego w Warszawie pod redakcją Jana Kwapińskiego, zostałem przez tegoż znieważony przez użycie w powyższym artykule słów: ‚albo Płock, gdzie znów grasuje pański agitator Wybult, który swojego czasu został ze Związku za kradzież pieniędzy wyrzucony," przyczem mam zaszczyt wyjaśnić, że Sekretarzem Związku Zaw. Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej na powiat Kozienicki byłem od września 1919 r. do kwietnia 1920 r., skąd wystąpiłem, gdyż nie mogłem się pogodzić ani z taktyką Związku, ani z programem socjalistycznym, wyznawanym przez Związek i przeszedłem z początku do partji „Piast", a następnie do Związku Ludowo - Narodowego".

Tak pisał w dniu 4 maja 1922 r. w skardze do Sądu Okręgowego w Warszawie Franciszek Wybult, który w konkluzji prosi o jaknajsurowsze ukaranie Jana Kwapińskiego z art. 533 K.K. za zniewagę.

I kiedyśmy stawili się w towarzystwie wypróbowanych towarzyszy ze Związku Zaw. Rob. Roln. w sali I-szej Sądu Okręgowego, dowiedzieliśmy się, że pan Wybult nie stawił się do Sądu

A że art. 593 Ust. Post. Karnego ustala, iż niestawiennictwo do Sądu oskarżyciela prywatnego lub jego pełnomocnika uważa się za zrzeczenie się skargi i pociąga za sobą umorzenie sprawy, sprawa rozpoczęta przez — jak sam siebie nazywa p. Wybult „sekretarza Związku Ludowo - Narodowego" okręgu Płockiego — została umorzona.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 pp. po cenach zniżonych balet „Pan Twardowski", wieczorem „Carmen". Od jutra przedstawienia w operze rozpoczynać się będą o godz. 8 wiecz.

Teatr Rozmaitości. Dziś wiecz. „Ona", o godz. 3½ po poł. po cenach zniżonych „Sublokatorka".

Teatr Reduta. Dziś trzy przedstawienia po cenach do połowy zniżonych: o godz. 12 „Czupurek", o godz. 4 pp. „W małym domku", wieczorem „Ponad śnieg".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o godz. 3 pp. po cenach zniżonych „Młody las", wieczorem poemat dramatyczny Juljusza Słowackiego „Ksiądz Marek".

Teatr Polski. Dziś o godz. 3½ pp. po cenach zniżonych „Wesele Figara", wieczorem „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Teatr Mały. Dziś o g. 4 pp. „Głuszec", wiecz. „Banco".

Teatr Komedja. Dziś „Bogini niepokoju".

Teatr Nowości. Dziś „Bajadera".

Teatr Nowy. Dziś „Niech mnie djabli wezmą".

Teatr Praski. Dziś o g. 4 pp. „Ogniem i mieczem", wiecz. o godz. 8 „Kmicic".

BAJKI W „WODEWILU".

Ostatni niedzielny poranek dla dzieci w „Wodewilu" znowu zapełnił widownię do ostatniego miejsca.

Rozbawiona dzieciarnia oklaskami wita i żegna swoich ulubieńców, panie Horbowską i Balcerkiewicz oraz p. Frenkla i „dziadzię-księżyca" w osobie p. Al. Zelwerowicza. Zwłaszcza ostatni cieszy się specjalną sympatją małych widzów, z którymi umie prowadzić bardzo ciekawe, a nieraz bardzo poważne dyskusje.

Dzisiaj program zupełnie nowy. Widowisko dzisiejsze nosić będzie tytuł „Dzieci w krainie baśni" z udziałem p.p. Balcerkiewiczówny, Umińskiej, M. Maszyńskiego i W. Rapackiego (syna). Widowisko uzupełni zespół taneczny bosonóżek T. Wysockiej. Początek o godz. 12 w południe.

Z Filharmonji. Dziś poranek, złożony z utworów Mozarta. Program wypełni orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego, oraz pp. Fagotówna (fortepjan) i Reicher (skrzypce).

Dziś po południu koncert z udziałem Margerity Trombiniówny, która wykona koncert fortepjanowy f-moll Chopina. W części orkiestrowej usłyszymy „Franceskę da Rimini" Czajkowskiego, oraz fragmenty z dramatów Wagnera. Dyryguje E. Młynarski.

Tani koncert niedzielny. Dziś w sali Konserwatorjum Muzycznem, Okólnik 1, odbędzie się XI koncert niedzielny, zorg. przez Wydział kultury Magistratu m. st. Warszawy. Jako wykonawcy programu, złoż. z utworów Chopina, Moniuszki, Zarębskiego, Szymanowskiego, Różyckiego, Noskowskiego i Opieńskiego, wystąpią pp. Janina Turczyńska (śpiew), prof. Józef Turczyński (fortepjan) i prof. Ludwik Urstein (akompanjament). Bilety do nabycia w biurze Wydziału, Senatorska 14, Magistrat, oraz przy wejściu w kasie na godzinę przed rozpoczęciem koncertu.

Poranki muzyczne. Dziś w sali teatru „Nowości" odbędzie się poranek inauguracyjny Orkiestry Reprezentacyjnej. Wykonawcami pięknego i interesującego programu będą: Ork. Repr. pod dyr. A. Sielskiego, tudzież śpiewacy W. Miłkowska i art. op. A. Dobosz. Bilety w cenie 250—1000 mk. sprzedaje dziś od 10 rano kasa teatru, Bielańska 5. Początek koncertu punktualnie o godz. 12½.

POKWITOWANIA.

Na „Linotyp"
dla drukarni „Robotnika".

Tow. Gawroński w Bydgoszczy mk. 20.000.

Na choinkę dla dzieci robotniczych.

Bezimiennie mk. 1000, Dr. Kraushar mk. 5000, Pamięci Senki D. mk. 5000, Józef Laskowski mk. 3000, Alfreda i Januszek mk. 1000, Od maszynistów, ślusarzy i robotników Depot Warszawa Wiedeńska mk. 70.985, St. Stańczykowski mk. 5000.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Henryk Krawczyk, ukarany sądem koleżeńskim, mk. 5000. Od pracowników C. K. W. mk. 24.590, Od pracowników drukarni, administracji i redakcji „Robotnika" mk. 24.475, Tomasz Chechłacz, jako karę, mk. 15.000.

Na agitację P. P. S.

H. i B. mk. 2000.

Na pomnik Józefa Poniatowskiego.

N. Ł. mk. 700.

Na patronat więzienny.

Dla uczczenia pamięci przedwcześnie zgasłego ś. p. Jana Bronisława Krafkowskiego składają: Helena Frydowa mk. 5000, A. Opielińska mk. 5000, Irena Szulcowa mk. 5000.

Na gwiazdkę dla żołnierzy.

Kołomyjski mk. 10.000.

Na inwalidów wojennych.

Antoni Wojciechowski mk. 20.000.

Na sanatorjum dla piersiowo chorych w Rudce.

W 2-gą rocznicę śmierci ukochanego brata Norberta Glassa siostra mk. 5000.

OGŁOSZENIA DROBNE

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA

SP. z OGR. ODP.
WARSZAWA, ul. WSPÓLNA 17. Tel. 229-70.
CZEK. KONTO P. K. O. № 1228
Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 83.

Na nadchodzące święta polecamy na upominki gwiazdkowe książki od najtańszych do najwytworniejszych. Posiadamy stale na składzie wszelkie nowości beletrystyczne, naukowe, dzieła ozdobnie oprawne, książki dla dzieci i młodzieży. Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą, po uprzedniem nadesłaniu gotówki lub za zaliczeniem pocztowem.

Ostatnie nowości wydawnicze i gwiazdkowe:

a) dzieła beletrystyczne i naukowe ozdobnie oprawne:

Askenazy Sz., „Książę Józef Poniatowski" 1763 — 1813", wyd. IV opr.	Mk. 13.800,—
Chmielowski P., „Historja literatury polskiej od czasów najdawniejszych do końca w. XIX. Tom I, opr.	Mk. 28.800,—
Ernst O., „Historja młodego życia", opr.	Mk. 5.040,—
Geijerstam G., „Książka o małym braciszku", opr.	Mk. 4.320,—
Gumowski M., dr., Portrety Kościuszki, opr.	Mk. 4.680,—
Lagerlöf S., „Wspomnienia", opr.	Mk. 3.600,—
Makowski W., „Kodeks karny" 3-ty, oprż	Mk. 23.400,—
Małaczewski-Korwin E., „Pod lazurową strzechą", opr.	Mk. 3.600,—
Papini J., „Dzieje Chrystusa", komplet opr.	Mk. 15.840,—
Rogoszówna Z., „Piskląta", opr.	Mk. 4.320,—
b) Książki dla dzieci i młodzieży:	
Barszczewski St., „W osiem dni dokoła świata", powieść opr.	Mk. 6.000,—
Bohuszewiczówna Z., „W świecie owadów", opr.	Mk. 4.200,—
Knoll-Wittigowa T., „Tajemnice Krystyny", opr.	Mk. 4.200,—
Ostrowska Br., „Baśnie polskie II". Szklana góra, opr.	Mk. 4.200,—
Sieroszewski W., „Bajki z ilustracjami", opr.	Mk. 14.400,—
Sobańska H., „Skąd krasnoludki dostały czerwone kapturki", opr.	Mk. 9.000,—
Stepowska K., „Bajki", opr.	Mk. 6.600,—
Weryho M., „Las", opr.	Mk. 6.600,—
„ „Opowiadania prawdziwe", opr.	Mk. 5.400,—
Żuławski J., „Na srebrnym globie", opracował dla młodzieży F. K. Nowicki, opr.	Mk. 6.000,—

KONKURS.

Magistrat miasta Wierzbnika, ogłasza konkurs na posadę burmistrza miasta Wierzbnika, od 1 Stycznia 1923 r. Do posady tej są przywiązane pobory VII-go stopnia służbowego urzędników państwowych. Reflektujący na powyższą posadę winni wnosić oferty do Magistratu m. Wierzbnika do 31 grudnia r. b. dołączając do oferty:

a) dokładny życiorys,
b) świadectwo z odbytej praktyki lub służby poprzedniej (w samorządzie miejskim pożądane),
c) dowód obywatelstwa Polskiego.

m. Wierzbnik, dn. 2 grudnia 1922 r.

Vice-Burmistrz **Góralczyk.**

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.